

SKAUT

DWUTYGODNIK HARCERSKI





DALEJ * Z * POSAD * BRYŁO * ŚWIATA

Abdykacja króla Edwarda VIII.



skiego po śmierci swego ojca króla Jerzego V. Harcerze z Polski pamiętają Jego odwiedzinę na światowym Jamboreo w Arrow-Parku w r. 1929. Fotografia przedstawia króla Edwarda VIII w mundurze skautowym.

Podróż Naczelnego Skauta Świata.

Twórca Skautingu, oraz Naczelną Skaut Świata Gen. Baden-Powell, po szesześciu przebytej chorobie, wybieła się w najbliższym czasie wraz z małżonką do Indii, gdzie będzie uczestniczyć w zlocie skautów hinduskich. Złot ten będzie posiadać wyjątkowe znaczenie, że względu na uczestniczących w nim 20.000 skautów, członków różnych kast religijnych.

W trakcie trwania Jamboreo, w dniu 22 lutego 1937 r., Lord Baden-Powell będzie uroczystie obchodził 80-letnią rocznicę swych urodzin.

Pod jednym znakiem.



Australia. Skauting żeński liczy około 33.000 członkiń, rozcigając opiekę również na młodzież fizycznie upośledzoną. Każda prowincja ma swoją Główną Kwaterę — łączy je osoba Naczeln.

niczki, która jest żoną Gen. Gubernatora Australii.

Egipt. Nazwa: „Międzynarodowa Organizacja Skautek” w liczbie 1620 łączy przedstawicielki 13 narodowości i wszystkich niemal religii.

Nowa Zelandia. Te słabo zaludnione wyspy szczycą się posiadaniem około 11.000 skautek. Mimo złych warunków naturalnych pracą i wyrobieniem nie ustępują innym, co stwierdził lord Baden Powell w czasie swego tamże pobytu.

Płd. Afryka. Organizacja pracy jest tu niezmiernie trudna ze względu na rozmaitość narodowości, ras i religii. Ostatnio podjęto próby tworzenia oddziałów skautowych Indianek. Ogólna liczba członkiń 12.720.

Światowa Organizacja Skautek.

Obejmuje ona 32 krajów. W skład Międzynarodowego Komitetu złożonego z 12-tu osób wchodzi też dhna Matkowska.

Złoty Medal.

Na jeziorze Kifton Pond Ameryka, Stan Nowy York, 10-letni Louis Green-span wypadł z łódki i począł się topić. Widząc to, towarzyszył jego 16-letni Philip Fertel skooczył za nim w ubranium usiłując go ratować. Tonący chłopak przeżył się jednak tak rozpaczyliwie do jego szyi, że dusząc go, pociągnął pod wodę. Przechodzący na brzegu odległym o 20 m skaut Seamen Samuels usłyszał ich krzyki i skooczył na pomoc. Wyratował najpierw Philipa Fertela którego wyciągnął na ląd, następnie wrócił do miejsca gdzie znikł pod wodą drugi chłopiec, dał mu rękę i zdołał go uchwycić. Chłopiec był już bezprzytomny, więc skaut zastosował sztuczne oddychanie przywracające go po 15 minutach do życia.

Seamen Samuels otrzymał złoty medal i został został wpisany do Złotej Księgi Związku Skautów Amerykańskich.

★ We greet all the Brother Scouts throughout the world with our friendly ★ thoughts and best wishes for a real Merry Christmas and a Happy New Year

SKAUT

DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ
POD REDAKCJĄ WIKTORA FRANTZA

Tom XXIV

Nr 8-9 (331/2)

NIECH PŁONĄ SERCA! NIECH PŁONĄ JAK WICI!

„W DZIEŃ BOŻEGO NARODZENIA...”

Wszystko jest, jak przed rokiem:
na szybach srebrne kwiaty
i ten sam obraz w ramach okien;
świat biały, jak opłatek...

Będzie wilia! — Uśmiechną się ludzie,
do świątecznej zasiądą wieczerzy —
błogostawiony grudzień!...
„W złobie leży — kłóż pobieży...”

Pomyśl: na cudzej ziemi, wśród obcych,
tacy jak ty, młodzi chłopcy
i małe dziewczęta
zaśpiewają tę samą koledę.

Pamiętaj: będą
ludzie smutni, opuszczeni,
niepotrzebni nikomu —
i nikt z nimi słowa nie zamieni,
nie zaprosi do swego domu...

Weź do ręki biały opłatek,
choćbyś nawet nie miał go z kim dzielić —
i życz szczęścia całemu światu;
niech się wszystkie serca rozweselą!...

ZDZISŁAW KUNSTMAN



Gloria, gloria wykrzykajcie, a stajenki nie mijajcie
Koleda



CÓŻ TY DASZ MAŁEMU JEZUSOWI?

Zanim zabłyśnie pierwsza gwiazdka na niebie... zanim przelamą się ludzie opłatkami życząc sobie dużo radości i wesoła... zanim rozjarzą się świerki na chłonce strojne! wezwać anielskie, kolorowe świecidełka, czerwone jabłuszka i złote orzeszki... zanim zmarniejącymi głosami odezwą się koledzyńskie za oknem... zanim pieśń wigilijna uniesie się nad światem głosząc wraz z świątecznymi dzwonami chwałę Bogu na wysokościach a pokój ludziom głosząc dobrą wolę na ziemi... zanim stanie się to wszystko — pełno wokół szepotów tajemniczych, drżenia serc i sekretów.

Bo jedną z głównych cech radosnych świąt Narodzenia Bożego to miłość wszystkich do wszystkiego. Ludzie dzielą się nową miłością i sercem, obdarzają się miłością i widomym jej znakiem podarunkami. Każdy według siły i możliwości; czym i jak może. Calkiem jak w kołgach i pastorałkach: bogaci medyce ze wachodu z mirą, kadzidłem i zielcem, ubodzy ze skromnymi, ale równie serdecznymi darami.

Jaga rzekła: dam poduszec; Walek: ja kobiałkę gruszek; Bartek kożuszynek da, przykręć Dziecięce, Boga swojego. Kaszka kogo wydoła, gernek mlekiem napelnila i rzekła swojemu: cóż ty dasz małemu Jezusowi?*

I kiedy dzisiaj drożym czytelnicy szczie przed Wami z artykułem świątecznym, dzieląc się z każdym serdecznie myślimi jak opłatkami, pod pióro cisnie mi się natrętnie toż samo pytanie, jakie Kaszka zadala swojemu: **coż ty dasz małemu Jezusowi?**

A wiecie co Chrystus mówił: cokolwiek uczynicie tym małuczki, najbiedniejszym, mnieście uczynili. Chciałbym, abyście się — pomni na te głębokie słowa — skrzyknęli dzisiaj, jak ongiś pastuszkowie, by iść do szkoły.

*Krzynka mojego Walek na Szymona; Szymonie Kochany... na braci wawolki niechaj wstawia; Kuba i Mikołaj niech przybawiają! Watan Marku i Stachu, ty Bartku i Wachu...

Czy ta koleda nie przypomina Wam nocego alarmu? Taka zbiórka alarmowa pod hasłem: „pójdzmy wszyscy do stajenki, do Jezusa i Panienki!” Zbiórka do śpiewem: „Przystąpny do szkoły, uściśnijmy stopa Jezuska matego!”

Skrzyknijmy się tedy. Bo i dzisiaj są szopy zimne i dziurawe, choć zwą się barakami... bo i dzisiaj są dzieci malutkie, które pieluszec nie mają... bo i dzisiaj spijają na mokrym ślinku, na wilgotnej ziemi i marzną, tak bardzo marzną w nóżki i w rączki, a cokolwiek ty biedocie uczynicie, to tak jakby smemu Jezusowi w śluku...

A nie wiem czy wśród onych szepotów tajemniczych, drżenia serc i sekretów poprzedzających radosną wiececzną wigiliją pomysłiliście również o podarkach nie tylko dla siebie i swoich najbliższych i najdroższych, ale także dla tych, którym w zaraniu życia przypady jak Jezusowi, walczą się szopa za mieszkanie, siano wigotne za kołyskę, a chłód, głód i ubóstwo zamiast ciepłych ubrańec, ałodyczy i zabawek.

Trzej królowie szli do Jezusa za jasną gwiazdą, która ich wiodła ze Wachodu, ale Ciebie nie gwiazda blizszyćca powiedzie, spytasz się własnego serca, ono Ci wskaże drogę. Trzej królowie nieśli bogate dary ze złota i drogich kamieni, ale Ty jak ubodzy pa-sterce wzmiesz na co Cię stać: zabawkę, którą przestalić się już bawic, książkę, którą przeczytał, czapkę ałodyczy, którą dostalić na Gwiazdę...

Bo tak jak kiedyś Heród chcąc zgładzić malego Jezuska kazal siepaczom wymorować wszystkie male dzietki, tak my dzisiaj chcąc złożyć dar malemu Jezusowi musimy obdarować cały drobiazz ludzki.

2

Cóż my damy? Dar troisty: modły, pracę niosąc w dani i żar serca czysty

Kajda

I wierząc mi, że o wiele milej jest rozdawać niż otrzymywać podarki. Gdy otrzymuj — serce się Twoje raduje i napelnia wdzięcznością, a gdy dajesz w sercu Twoim zaczynają bić dzwony i słyszysz wyraźnie daleki radosny śpiew anielski.

Kończąc ten artykuł życzeniami „Wesołych Świąt”, życząc Wam Druhny i Druhowie, aby we wszystkich sercach rozdzwoniły się dzwony na pasterkę i aby wszystkie wypowiedziały się głósnymi pieśniami aniołów:

Gloria, gloria in excelsis Deo! Et in terra pax hominibus bonae voluntatis.

SKAUB

WYCHOWAWCZE ZADANIE HARCERSTWA

Zmiany w nas i w warunkach pracy.

Przed 27 laty spotkali się przy warsztacie wychowania młodzieży.

W tajnych organizacjach wykuliśmy myśl.

W gorących dyskusjach tworzył się program, zawierający wyznaczenie wstępnego młodzieży, wytyczną działalność całego życia.

W ten sposób powstała ideologia walki zbrojnej o niepodległość, zrodziła się w nas świadomość i rozczulenie, był własny wolny byt państwowy jest koniecznością polskiego narodu.

Szukaliśmy praktycznych metod, środków do zrealizowania postanowień. Jedną z takich form było harcerstwo.

Dzisiaj znowu spotykamy się w pracy nad młodzieżą. Postarzelśmy się, osiągnęliśmy duży doświadczenie, dzieckim przyjezcom, nauczyliśmy się patrzeć z perspektywy lat stawiania się Polski. — Myśl nasza jest na pewno bardziej trzeźwa i spokojna. Jednak widzę i czuję, że dusze nasze pozostały nadal młodymi — nie zmieniły się, a serca tak samo biją żywo dla Polski i służby idei.

Natomiast w koło nas wiele się zmieniło w tym okresie. Byliśmy na drodze do Niepodległej Polski, Dzisiaj znajdujemy się we własnym państwie, jesteśmy na drodze do jego mocarstwowej wielkości. Życiemy w szczególnej rzeczywistości spełnionych marzeń i nie dziwnego, że każdemu człowiekowi najłatwiej wówczas sięgnąć do skarbnicy wspomnień, by z niej wydobyc nowe impulsy. Lecz życie idzie naprzód. W koło nas i w nas dokonuje się stała ewolucja.

Aby mówić o zadaniach wychowawczych, trzeba wytworzyć świadomość zmienionych warunków pracy.

Jednostka i naród. Harcerz i Państwo.

Posiadamy Państwo, to naturalne, przyzdożone prawo narodu wypowiedzenia się w dziedzinie innych, przez wła-

sną niezależną instytucje, opartą na tradycji historycznej, na kulturze, na miłości do ziemi i współności interesów zbiorowych i indywidualnych.

Tak łatwo przyzwyczailiśmy się do istnienia w tej własnej zewnętrznej formie bytowania narodu że, obserwując zdarzenia i wypadki zewnętrznego życia, trzeba się zapytać, czy weszli smo w istotną treść tego domniętego faktu.

Dawniej byliśmy wręczneci do obecnej państwowości. Żyliśmy w przymusie form i konieczności. Powstawała sprzeczność między pielęgnowanymi ideami, a rzeczywistością życia. Wyniesiliśmy tedy że przyzwyczajenia: bierność wobec podstawowych zagadnień, sprzeciw wewnętrzny, opór, metody organizowania się poza państwem, na zasadzie niezadowolonia lub własnej koncepcji narodowej.

Był to stosunek obojętności lub wrogości, jaki wytworzył w naszych duszach osad niewoli tak silny, iż trudno go usunąć.

Jest to osad niszczonej własności stosunek jednostki do państwa. I to raz znajduje to wyraz w leżnych nastrojach naszego społeczeństwa. Obserwujemy dziwne rozprężenie pojęć, dowolny stosunek jednostki lub grup do państwa, zawolał na podłożu własnej egotystycznej wyгоды.

Rozwielmożnia się plotka, za którą płynię intryga, a brak zdrowej opinii.

Pamiętać tak często mala wiara we własną siłę i możliwości, natomiast toczy się dyskusja, przecenianą wartość obserwowane u obcych i stąd tendencja do naśladowania wzorów obcych, jakbydoby to być miło endowną, udziawianą receptą na braki społeczne i bóle życia narodowej. Skąd np. powstaje tak dziwne zaufanie i popieranie koncepcji polityki zagranicznej innych państw.

W naszych myślach i w prasie przyzwyczailiśmy się dzielić naród polski na obóz przoradowy, opozycje (narodową, ludową, polskich socjal-

3

Obóz wiary we własne siły, we własną pracę, powinien się stać jedynym obozem Polski

Pitludski

stów), mniejszości i komunistów. Z każdej z tych grup słyszymy rady i wskazania, krytykę, najczęściej bezpłodną, z której właściwie płynie intryga.

Jak często bronią siebie oszczerstw i obzewładnienia wszelkich poczynań, przez tworzenie niewiary w zaczątku prac, lub przeciwstawianie egoizmu stanowego, czy grupowego. Wiele jeszcze można by tu było dopowiedzieć.

Zamiast rezonować zapytujemy siebie pozytywnie:

1) czy zdobyte państwo ma być bezdusznym tworem, tak obcym jak zaborniec, martwym tworem, na którym można dowolnie eksperymentować według zachcianki interesu własnego, lub grupowego?

2) jakim ma być stosunek jednostki, społeczeństwa i narodu do państwa, jeśli jego kryterium nie będzie interes państwowy?

3) czy słuszną jest skarga na brak wskazań ideowych dla życia narodowego i wychowania młodzieży, jak do wypowiadano tęsknoty do wielkich idei, autorytetu, Wodza?

Odpowiedź jest prosta: Państwo jest przejawem najistotniejszej formy, środkiem dla wolnego życia i wolności woli narodu. Państwo jest wyrazem siły potencjalnej energii narodu. Kardynalnym błędem, przeszłości w niewoli, jest przeciwstawianie narodu i państwa, gdy nowożytność rzeczywistość nas uczy, że stanowią jednolitą spójną całość.

Najwyższy czas naprostować spalone poglądy, otworzyć dla jednostki właściwą drogę w państwie.

Dla jednostki w stosunku do państwa przede wszystkim powinno służyć to co nazywamy obowiązkiem. Twardy codzienny obowiązek — służba na każdym stanowisku czy w urzędzie, czy w życiu prywatnym.

Powinna zapanować świadomość, że nie tylko rząd państwa, gdy nowożytność, lecz każdy obywatel na najskromniejszym posterunku życiowym. Każdy zuch, nawet w najprostszym wzroku, czy zabawie.

Ponosimy odpowiedzialność za nasz naródowa formę życia i wiodo wszystkim wobec przyszłych pokoleń, nie tylko jak się to uitarło powtarzać „wobec teraźniejszości i przeszłości” i dlatego musi istnieć ciężkość i trwałość w słuiku obywateli.

Nie ma małej pracy i małej odpowiedzialności.

Każdy obywatel na swym odcinku jest równorzędnie odpowiedzialny za państwo, a jednocześnie nie ma takiego interesu lub celu indywidualnego, czy zbiorowego, za które nie odpowiadałoby państwo.

Budzić zaufanie do ukrytych sił własnej państwowości, odnajdywać, wychowywać je, edyć przez rozrost sil moralnych i duchowych następuje rozrost przeczności państwa.

Wypełnić bierność, odrzucić chwiejność i uległość wobec frazesów i gadulstwa demagogii.

Szczególnie na kresach Polska musi być silna i tutaj właśnie trzeba skończyć z demoralizującym rozrostem budowa ma być fundamentalnie trwała.

Z tego i dla rządzących musi płynąć zasadnicza metoda: stali synchronizacji aspiracji i woli społeczeństwa — z nakazami potrzeb państwowych. Jest to stan czuwania i nadzoru.

Już przeszłością stała się walka o niepodległość państwa, do której wypowiewaliśmy się i sposobili za czasów młodości. Obecnie otacza nas pokolecie młodzieży mroźnej i wychowywanej w wolnej Polsce. We wszystkich stanach społecznych, we wszystkich zakątkach ziemi naszej znajduje się młodzież, która otrzymała oświatę i poznała wartości kultury narodowej w wolnym państwie.

Jest to istotna różnica w naszym harcercim warsztacie pracy. Czy jednak ona sformułowała sobie pozytywny stosunek do największego skarbu narodowego — do państwa?

Stoimy przeciw wobec naturalnego naporu dorastających, lub już samodzielnie myślących pokoleń, aby obciążą to nas spuściznę w budowie dalszych zębów i podstaw życia, aby podjąć dalszą pracę dla wiecznej wspólnoty dziejów narodu.

Jest to faktem i dlatego tym oczywistszy staje się nasz obowiązek wychowania właściwego stosunku harcerczy do państwa.

Taka powinna być odpowiedź harcerczy na pierwsze pytanie jakim jest stosunek do państwa.

A czy nie było urzeczywistnieniem naszej tęsknoty do idei, szereg myśli i zadań rzuconych społeczeństwem przez I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego? Czy każdy naród nie czuły się szczerzliwym mając takiego wodza, tak wyraźnie postawione hasła dla swojej ewolucji, tak dobitnie określona rolę?

Utrzymanie i rozwinięcie dorobku państwowego Patrona harcercstwa.

Harcerstwo przyjęło jako swego patrona wielkiego żołnierza i wodza duchowego Polski I. Marszałka.

Ze Polska dzisiejsza posiada siłę, jasność posunięć, poszanowanie obcych i określony prestige — zawdzięczamy jego wielkim wysiłkom, pracy myśli i ducha. Stało się przed nami nie tylko jako zwycięski wódz i symbol walki o niepodległość, lecz właśnie jako senialny realizator państwa i organizator sił zbrojnych.

Potęgą myśli i czynów zapanował nad teraźniejszością, stworzył kapital zaufania i wiary w siły narodu. Wychowywał ducha zbiorowego Polski mocą słowa i siłą woli gromiąc anarchię rozwydrzonego parlamentarizmu i sobkostwa.

Swą potężną indywidualnością wywarł wpływ na przyszłość narodową pozostawiając nam do zrealizowania wielkie wskazania.

Zakreślił stosunek do innych państw nadając Polsce rolę sternika w pracy dla pokoju na wschodzie i w Europie.

Wskazał nam, że zdobyć wpływ i władzę, stworzyć prawo można wola i tworzącą myślą, lecz użycie tych czynników dla ogólnego dobra jest za daniem całego narodu.

To dalsza nasza praca, aby stworzyć zastęp obywateli, co nie uронią osiągniętych wartości, ale je utrzymają i rozwijają.

Harcerz to obywatel i żołnierz.

Zyjemy wśród rozproszkowanych nastrojów pojęć i tendencji ludów Europy. Natomiast dwaj najbliżsi sąsiedzi tworzą państwa o dużych zasobach materialnych i fizycznych. Nie wahać w ocenie źródła ich impulsen organizacyjnego, już sam fakt narastania sił nakłada na nas wszystkie obowiązki ciężkiej czujności i usilnej pracy, bo gdy w bilansie Państwa jest mały wynik, to winni są wszyscy.

Z rycerskiej tradycji wywodzi się harcercstwo. Było źródłem, z którego płynął strumień żołnierskiego czynu dla walki o wolność, a później dla obrony granic i państwa.

Z tego samego poczucia odpowiedzialności i wytrwałej służby narodowej dla państwa rodzą się wskazania dla zadan obywatela i żołnierza.

Nie zmienilo się dawne nasze zadanie wychowania, gdyż dla każdego narodu, który pragnie żyć w wolności

i posiadać swobodę własnego rozwoju, nie należy obowiązek przygotowania obronnej siły.

Ten piękny obraz wzajemnego zrozumienia jak panuje między armią i społeczeństwem polskim, bliżej i dokładniej powinna rozwinięć armia i harcercstwo, wzajemnie uzupełniając zasady wychowania żołnierza-obywatela.

Każdy harcercz to obrońcą Ojczyzny. Harcerstwo powinno wychowywać dobrego obywatela i dobrego żołnierza.

Sunosek do spraw g spodarczych.

W prawie harcercskim są zawarte zasady wychowawcze. W swej treści wskazują nam na elementarną chrześcijańska i ludzką etykę.

W moim rozumieniu istnieją wieczne prawa ewolucji życiowej, doskonalące i kształtujące jednostki ludzkie. Krótko mówiąc: wprowadzają się one do poznania i postawienia siebie we właściwym stosunku do ludzi.

Jednak w każdej epoce musi być dane odpowiednie naswietlenie, tym więcej, że w samym założeniu całego młodzieży istnieją tendencje do przeciwstawiania tych pojęć.

Podane wyżej naswietlenie praw i natury obowiązków do państwa nie obejmując wychowania strony emocjonalnej i kulturalnej, nie omawia drog do wychowania charakterów. Te kwestie są nam bliższe i wiemy, iż zawsze każdemu społeczeństwu chodzi o wytworzenie silnych i czynnych typów, które czerpiąc przesłanki moralne z polskich pierwiastków, zachowując indywidualną wolność w pracy obywatelskiej, będą się rzadzić kryterium współdziałania dla ogólnego dobra. W tym zakresie istnieją wiele czego dorobku i wypróbowanych metod i dlatego zamierzam szerzej poruszyć jedną tylko jeszcze dziedzinę.

Nie będzie w pełni osiągnięte wychowanie, jeśli nie wskażemy harcerczom stosunku do spraw gospodarczych. Nie chodzi tu o operowanie terminami ekonomicznymi nauk, lub pojęciami jakich szeroko używają się w okresach kryzysu gospodarczego. Trzeba wskazać na elementy podstawowe jakie stanowią bogactwo kraju i nasza struktura rolna.

Najwyższym elementem gospodarczym jest praca, najmniejszą komórką pracy — człowiekiem, najlepszym środkiem — zmysł organizacji i przedsiębiorczość.

4 Rzetelna zgoda i jedność oparta być może jedynie na współpracy a nie na ekskluzywności

Piłsudski

Rysem charakterystycznym tłumy jest, że ogląda się on na jednostki

Piłsudski

Stworzenie silnych produkcyjnych warsztatów pracy stanowi o bogactwie narodu. Na tym musi polegać przebudowa ustroju rolnego, oraz organizacja przemysłu i rzemiosła.

Do tego musi dążyć każdy harcearz by przygotować się do prowadzenia lub założenia samodzielnych wydajnych warsztatów pracy. Ież dziedzin pracy jest u nas mało wydajnych z powodu nieobecności jednostki lub małej inicjatywy w dopasowaniu się do potrzeb rynku wewnętrznego.

Dopiero ograniczenia walutowe w pełni stwierdziły, jak wielką ilość produktów krajowych sprowadzać musimy. Mamy w kraju duże zasoby surowca użytkowanego po niskich cenach zagranicą i ponownie importowanego. Cała wartość kosztu przeróbki idzie dla obcych, cały koszt utrzymania bezrobolnych spada na nasze państwo.

Lubimy zestawiać statystyki i porównywać wyniki innych krajów, aby wykazać nasze niedostateczne wyniki. Uwajdam, że jeśli istnieją różnica, to wskazanie jak jeszcze mamy pracę do wykonania. Statystyki nie mówią o mniejszych możliwościach, lecz o rozmiarze pracy.

Zrozumieć musi harcearz, że państwo nasze politycznie stało się wolne, lecz dotąd pozostaje w niewoli obcego kapitału, nieobywatelsko eksploatującego bogactwa państwa. Każdym, najmniejszym wysiłkiem dążąc do tworzenia tego kapitału, a środkami do tego będzie zarówno zwycięstwo, własnej wydajności w pracy jak też obejmowanie leżących odłogiem dziedzin. Pozostaje państwo w niewoli handlu i pośrednictwa, znajdującego się przeważnie w obcych rękach. Wiele tworzenie własnych placówek handlowych, zespalanie sił i środków dla organizowania w polskich reках wymiany towarów jest również pięknym zadaniem. Tyle istnieje ostródów na ziemiach polskich, gdzie polski producent nie dotarł.

Wielką produkcję i eksport, inicjatywę, bardziej rozległą rozbudowę ekonomicznego życia musi i będzie normować państwo, zaczynając od organizacji korporacji zawodowych i przemysłowych, umiając w karby wyższy i eksploatację.

Obrzynała masa społeczeństwa to konsument. Poza pracę i kapitałem to jest właśnie decydującym czynnikiem w walce o ekonomiczne wyzwolenie społeczeństwa, to potężny motor do osiągnięcia bogactwa i siły materialnej narodu. Popieranie

swoich, użytkowanie własnych produktów — to ożywienie rynku wewnętrznego. Aktywizacja własnych, choćby drobnych możliwości — to zwiększenie wydajności każdej godziny pracy. Zażdżo istnieje jeszcze u nas niedokowania na temat materialistycznych hasel i obcych przykładów. To co jest przydatne dla naszego życia zawsze może być zastosowane, lecz nie na ślepo.

Zbyt wielu ogląda się na pomoc z góry i zbyt rozpamiętało się przekonanie, że każda pomoc musi mieć źródło w Państwie. Krytykując etatyzm, słusznie mówi się, że zamożny obywatel, słusznie mówi się, że zamożny obywatel to bogactwo kraju, lecz jednocześnie wymaga się od państwa prowadzenia za reke prawie tego obywatela w jego poczynaniach gospodarczych. Celem naszym powinno być dążenie do objęcia możliwie wszystkich placówek przez własnych obywateli.

Użyłem najprostszych słów dla przejrzystego, naszkicowania niektórych zagadnień ekonomicznych, tym bardziej, że nie ma miejsca, aby wchodzić w szczegółowe rozwiniecie poruszonych tematów.

Patrzac jasno, bez złudzeń, każdy z nas łatwo podmieje to kwestie w życiu praktycznym.

Zakończenie.

Długo by można było mówić o wychowaniu harcerskim, o pięknej pracy harcearza, o rozmach młodzieńcym, o kuźni charakterów, legendzie wspomnień, rycerskich narodzinach w przeszłości, to walce ze sobą, z trudnościami życia.

Zwycięstwo zawsze było udziałem silnych, przede wszystkim duchowo silnych.

Zwracam się teraz uczniem i myślą, i was tam prowadzę, do patrona harcearstwa, do I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego! Poza wolności i prawem do samodzielnego życia Polski, dał nam tyle istotnego piękna, mądrości, wartości narodowych i poświęceń, — stworzył tak wspaniałą legendę o Polsce walczącej i wolnej, że ma prawo dążyć od nas najwyższego napięcia woli i wysiłku dusz harcerskich, by iść po drodze rozwoju przez-Niego wskazanej.

Nie pozostawił nas osamotnionymi! Pozostawił nam życiem i czynami godnego Swego następcę. — Marszałek Smigły dał nam już dalsze wskazania: Tworzyć wiarę w siły narodu! Własną pracą wznosić Polskę wzywał! Gromadzić środki do tworzenia siły obrony Państwa! Na moralnym podłożu na-

rodu organizować wole do jednolitego kierownictwa!

Dobra zrozumienie i stosowanie tych hasel jest nakazem instynktu państwowego.

Za tymi hasłami idziemy w dalsze życie Polski darząc pełnym zaufa-

nem i wiarą Wodza Naczelnego! Z całym sercem i z całym rozumem i z całym sercem — realizowania testamentu Józefa Piłsudskiego.

Miecz. Norwid-Neugebauer
Gen. dyw.

NASZA WYPRAWA DO SZWECJI

W czasie ubiegłych wakacji odbyła się wycieczka instruktorów do Szwecji. Wyprawa ta ma zapoczątkować szereg podobnych wędrowek do rozmaitych krajów. Po dość długiej korespondencji ze skautkami szwedzkimi, które prawdziwie po siostrzanemu pomocą nam służyły, ustaliliśmy naszą trasę i w dniu 27. VI wyjechały z Gdyni.

Pierwszym etapem naszej podróży był Zoppotr, skąd w cudowny upalny dzień zabrał nas szwedzki statek Marieholm. Była nas spora gromada, 25, toteż na niewielkim statku robiliśmy dużo zwaru i wrzawy. Droga do Szwecji była piękna i spokojna. Baltyk był dla nas laskawy, i jeszcze pochył na statku uprzyjemniał nam koncert Kiepiury, transmitowany przez radio z Warszawy, gdzie wtedy właśnie Kiepiura śpiewał. Ten koncert wstruszył wiezorem, na pokładzie statku, przy srebrnej poświęca księżycą był naprawdę piękny.

W Sztokholmie, dokąd przybyliśmy 29, oczekiwaliśmy naszego szwedzkiego, których gościnność, serdeczność i chęć jak największego uprzyjemnienia nam naszej wycieczki była naprawdę straszną i odrazu wprowadziła nas w tę atmosferę ogromnej życzliwości i uprzejmości jaką się w Szwecji na każdym kroku odczuwa. Cztery pierwsze dni zajęło nam zwiedzanie Sztokholm. Nie było to wcale za dużo. Tyle pięknych rzeczy ma to słone miasto, rozlane po szeregu wysp, osadzone na mocznych, świetnie wykorzystanych skałach. Miłe i wesołe wrażenie na zewnątrz opuszczonej steryorki, kiennę kolorowe, inne w każdym domu, wyglądające, jak kwiaty na tle białego, rozłożonego słońcem morza.

Pierwszym budynkiem, który zwiedziliśmy była publiczna biblioteka. Po mieszczona w pięknym, bardzo oryginalnym gmachu, pięknie urządzone, zaopatrzone w bogaty zbiór książek, (nieestety) posiada prawie niebyło. Biblioteka zdumiewała nas swoją



Krajobraz szwedzki.

oryginalnością; każdy wyszukuje tu książki sam, sam wkłada ją po przeczytaniu na miejsce, przy wypórczeniu książki do domu podaje się tylko nazwisko i adres, żadnych legitymacji nie wymaga się tu. W Szwecji bowiem nie ma ludzi nieuczynliwych. Przekonał się o tym po wielokroć przez cały czas naszej wędrowki, gdy w otwarciu autobusie mogłyśmy zostawić — bez opieki nasze bagaże, ubranie, piechotę i nie było najmniejszej obawy przed tym, że ktoś by nam kłopotliwie mógł coś zabrać. Jak dobrze, jak spokojnie i jak bezpiecznie czuje się człowiek w takim kraju. Zwiedzaliśmy następnie wiele instytucji użyteczności publicznej, jak szpitale, obrzmy zakład dentystryczny dla dzieci, dziecięce i żłobki, szkole nauk społecznych, uniwersytet ludowe, przepiękne, kulturalnie urządzone domy dla starców i nieuczalnicie chorych. Wszędzie uderzało nas jedno: głęboka, powszechna kultura, stosunek do drugiego człowieka oparty na poszanowaniu tego człowieka, jego życia, wygody, przekonań, religijności, nadzwyczajna uprzejmość i gościnność. W Szwecji nie klasyfikuje się ludzi. Wszyscy są naprawdę równi, nie ma tam tzw. klas społecznych, nie czuje się ani niższym, ani wyższym od drugiego, wszyscy są obywatelami swego państwa, głęboko do swojej ojczyzny i swego króla przywiązani. Nie

A by kraj mógł żyć, trzeba aby żyły prawa

Mickiewicz

Kto duszy żąda, duszę dać musi, kto sięga po duszę duszą swoją płaci

Piłsudski

ma tam zagadnienia „umiejsczeń”. Z całym naciskiem podkreślano, że cudzoziemcy mieszkający w Szwecji, bez względu na narodowość i wyznania, są doskonałymi obywatelami państwa.

Prócz tych instytucji, o których wspomniałem, zwidzieliśmy w Sztokholmie cały szereg zabytków historycznych, a więc muzeum północno i narodowe, zamek królewski, kościoły, między innymi Panton, gdzie spoczywa zwołki królów szwedzkich, dom rycheński, no i przede wszystkim przepiękne Skansen. Skansen jest to muzeum umieszczone na wolnym powietrzu. W obrębie jak gdyby parku znajduje się szereg rozmaitych domków z różnych części Szwecji przywiezionych, każdy z nich w zwycaju tak, jak to jest, lub było w zwycaju w danej okolicy, ze wszystkimi możliwymi przedmiotami codziennego użytku. Są też oczywiście domy z epoki odleglejszych, bardzo prymitywne, jest chata lapońska, kościółek-sturaków, a poza tym zwierzyńce — fokki, bobry, senny. Na stajonnie w środku tego parku odbywają się popis jazdy narodowych w strojach regionalnych. Na szwedzkie są bardzo piękne i wiele z nich ogromnie przypominają polskie tańce ludowe, tylko rytm mają powolniejszy.

Po tych czterech dniach pobytu w Sztokholmie wybrałyśmy się w „cudowną podróż” po Szwecji. Autobus specjalnie dla naszej wycieczki wynajęty obwodził nas po wschodniej i środkowej części Szwecji, zatrzymując się w miejscowościach, w których według wskazówek towarzyszącej nam instruktorki szwedzkiej dr. Carin Viotti było coś ciekawego do obejrzenia. Przede wszystkim zwidzieliśmy cudowny, bajkowy kraj jezior i lasów — Dalekarię. Cały ten błękitno-szmaragdowy kraj Szwecji, który jest jak gdyby jej syntezą, zachował najlepiej zabytki regionalizmu i dawnej kultury szwedzkiej. Tu podziwialiśmy piękne ludowe stroje, tu oglądaliśmy muzea regionalne, podobne, jak w Skansen w odpowiednich otaczających pomieszczeniach. Tu widzieliśmy śliczne, czystki i ciche miasteczka szwedzkie. Na te błękitne jeziora i sosnowe obrzeżone lasy mieszkają ludzie w małych czerwonych domkach, wszystkim do siebie podobnych. Miałymy sposobność zwidzieć stary, zamkowy szwedzki dom, a raczej szereg domków, pomieszczonych jak gdyby w zamkowym ogrodzie i podziwialiśmy, jak

dbała o kulturalny poziom życia ludzka ręka umiała połączyć w tym domu to, co było pięknego z przeszłości i zabytków Szwecji z tym, co dla wydziergi i przyjemności człowieka dała dzisiejsza wiedza technika. Wszędzie telefon, wszędzie naturalnie światło elektryczne. Bez tego nie można sobie wyobrazić żadnego domu szwedzkiego. Zwidzieliśmy dalej zamkowy dwór szwedzki z hodowlą srebrnych lisów, wreszcie okolice fabrykowne i kopalnie miedzi, żelaza fabryki transformatorów elektrycznych, sławną fabrykę przedmiotów stalowych w Eskilstunie, która wyroby swoje wystawiała na Targach poznańskich.

Z tej zaczerowanej podróży, trwającej 8 dni wróciliśmy do Sztokholmu, zwidzieliśmy Uppsala i wyspę „róż i ruin” — Gotland. Dużo jest w Szwecji pamiątek polskich, częściowo zabranych z Polski w czasie wojen szwedzkich, częściowo związanych z naszymi królami z dynastii Wazów. Szwecja w pamiątkach swoich często wspomina wojny polsko-szwedzkie podkreślając jednak zawsze, że Polska, to był godny rywal przeciwnik. Stosunek Szwedów do Polaków jest niesłychanie życzliwy. Spotkaliśmy ludzi, którzy z wzruszającą serdecznością mówią o Polsce, do takich należy znany przyjaciel Polski P. Fellenius, którego artykuły w pismach polskich (Gazeta Polska) często spotkać można. Człowiek ten, który tłumaczył na język szwedzki szereg książek polskich między innymi „Orleja” Schródra, obejdział Polskę Szwecja i stara się o nawiązanie jak najszybszych i najlepszych relacji między oboma krajami.

Wyjechałyśmy ze Szwecji z głębokim podziwem dla tego kraju, który mimoć chyba niż którykolwiek inny potrafił zrealizować czynną miłość bliźniego.

Stapałówna Stefania

Administracja „Skauta” zawiadamia, że od 15 grudnia 1936 nie przyjmują wpłat na zbiorową prenumeratę „Skauta”, „Na Tropie” i „W Kręgu Wodzów”.

„Na Tropie” i „W Kręgu Wodzów” należy zamawiać wprost w Administracji tych pism.

GWIAZDA ŚMIERCI

Powieść z ang., dokończenie.

Rajmund Weirtd ubrał maskę gazową i zarzucił sobie koc na ramie, podczas gdy dzwonek w naniecie dzwonił bez przerywy. Podszedł do Profesora w naniecie i ukląkł obok niego. „Jest coś konkretnego Marner?” zapytał.

„Nie jeszcze”.
W ręce trochę trzęsące, Profesor trzymał okrągły zegar oświetlony małą elektryczną kulą. Wskazówki na tym zegarze skakały w tył i w przód. „To coś oznacza?” powiedział Rajmund Weirtd.

„Wskazówka na zegarze skoczyła raptem, Profesor zwilżył językiem swoje zbieżne suche wargi.

„Tak” przyznał, teraz coś się dzieje, zstępuje i moje włosy stają mi na głowie. Samiśmy tego chcieli. Ten jeden, który spadł na ziemię zapalił gdzieś las, a to był tylko karzełek. Patrz Pan na ten osłepiający blask tam. Do płonącej Wskazówka wyprawy!”

Wskazówka skoczyła gwałtownie, a w ten niebo zaczerwieniło się jak o zachodzie słońca i wielka gwiazda śmierci wylądowała się nad horyzontem. Weirtd miał oczy osłepione i pięknie pomimo dymnych szkieł i maski gazowej, objął Profesora za ramiona i zmusił go do upadnięcia na ziemię i rozciągnął się sam obok niego. Pedziła w dół ta straszna do białosci rozpalona masa, ciągnąc za sobą poszarpane języki ognia, z hukiem, jakby pociąg blaskowiczy grzmiał na żelaznym moście, padający z szczytów 80 km na godzinę, a wicher pałający, jak oddech białego smoka, przeleciał przez lasy. Potem nastąpił przerażający, ogłuszający huk, cała ziemia zatrzęsa się. Gdy odłamki skały leciały w dół, niebo pełne było meteorów a namiot stanął w płomieniach. Z głębi tego, co było pieczeniem w magnetycznych skałach wznosił się słup dymu.

Przez jakiś czas obydwa mężczyźni leżeli skuleni na ziemi, zaniepokojeni przerażeni i ogłuszeni, aby się mogli poruszyć. Zawył wicher od strony lasu, podjęte czarne sklebione chmury, błyskawice przelatwały w zrywkach po rozszerzonym niebie, pioruny walały i lądął deszcz, jak wszystkie opuszczone niemiatały.

Po dziesięciu minutach niebo było znów wypogodzone i Rajmund Weirtd podniósł się z ziemi, rzucił maskę gazową, stał i patrzył na chmurę dymu unoszącą się z zapadłych ruin pieczeni.

„Jeżeli ta butelka szampana przetrwała ten kataklizm, to otworzę ją Profesorze” powiedział.

„Profesor wstał, bardzo niepokorny na swoich nogach i odszukał butelkę. „Sądze, że potrzebujemy tego” zauważył. „Wiem, że ja potrzebuję. Jestem Panu całą duszą oddany szefie i oczywiście dla Pana wszystko czego Pan tylko zażąda, ale jeżeli Pan nie chce, abym skończył w domu wariatów, niech Pan już nie proponuje drugiego takiego eksperymentu”.

Rajmund Weirtd odorkował butelkę szampana.

„Zaraz Pan się lepiej poczujecie po napięciu się” powiedział.

„Przynajnie, że to było denerwujące, ale w wysokim stopniu interesujące eksperyment i stuprocentowo udany. Myślę, że uświadniająca pana Vanero o radosnym fakcie, że uprzejmy meteor zabił, pogrzebał i zastąpił je meteorium Miquelowi Gascondano i jego bandzie, lepiej nie wspominać mo o naszym eksperymentach.”

„Pewnie, wzięty nas za kłamców i lunatyków”.

„Naturalnie, spodziewam się, że ci dwaj strażnicy, sądząc, że nastal koniec świata, uciekają jeszcze cagle. O świecie, jeżeli na nam się znalazł parę koni, które uspokoiły się już po tym przestraszku, pojedziemy na dół do Larcindo, a po zaśluzonym wypoczynku, Pan powróci tutaj, aby rozcząć się w sytuacji i zabrać co osadła, jakkolwiek być może, że aparat do wytworzenia promieni magnetycznych rozleciał się w strzępy. Wrócilibyśmy z Panem, lecz mam to spotkanie w Huerto”.

Zapalił papierosa i stał, sięgając wzrokiem chmurki dymu z śmiechem na ustach.

Na drugi dzień o 9 rano Rajmund Weirtd ubrały jak z igły w białe płóciennie ubranie i Profesor, który nie wziął ze sobą zapasowego ubrania, brudny do niemożliwości, zatrzymał swoje wierzechove przed werandą pana Vanery. Uroczą córką tegoż Consuela, powitała ich radosnym okrzykiem.

„A wie wywrwaliście się tym bandytom?” wolała. „Jak Panowie tego dokonali?”

„Nie miałymy z tym żadnego kłopotu”, zapewnił Rajmund Weirtd, śmiejąc się. „Zerwała się burza w noc w górach i sprawiła wiele zamieszania”.

Nie byłoby w tej diament ani rubin cenie, gdyby o nie tak łatwo jako o krzemienie

Połtoci

A jeśli komu droga otwarta do nieba: tym co służą ojczyźnie

Kochanowski

„Mnie to nie budziło, ale mówią mi, że było trzesienie ziemi, Panie Weir!”
„Rozczywiście. Ale teraz marzę tylko o śniadaniu, a Profesor potrzebuje gwałtownie kąpieli”, powiedział Weir.



JESIENNE I ZIMOWE ZDJĘCIA NOCNE

Przeglądając szereg pism fotograficznych, polskich i zagranicznych, starsze roczniki i ostatnie, sz zdziwieniem zauważyłem, prawie zupełny brak tematu, któremu chciałbym poświęcić słów parę. Zdjęcia w porze zimowej, ich technika, martwa natura, zdjęcia portretowe przy świetle sztucznym etc. o artykuly, które wypełniają szpalty pism fotograficznych i które rokrocznie pojawiają się na łamach prasy fotograficznej, o tej porze roku, która może jeśli nie najwięcej, to w każdym razie, najciekawsze dostarcza nam motywy. A przecież warto poświęcić wolny czas w długie wieczory jesienne i zimowe wyprawom fotograficznym, których celem byłoby utrwalenie jakichś motywów, w miesiecu lub na paru dniach, któreby nam najbardziej odpowiadały. Zanim przystąpię do właściwego tematu, wspomnę słów kilka o wykonywaniu niezbędnych do tego rodzaju eskapad a potem już pełną parą przedstawiam do zdjęć. Aparat, najlepiej na płytę o podwójnym wyścianu, lub zwierciadłowa. Tam, gdzie chodzi o zdjęcia mizowe, nieocenione uszły oddać „Leica” — w tym tylko sek, że tam właśnie, gdzie się coś ciekawego dzieje, jest niestety za mało światła i natęższenie obiektyw nie tu nie poradzi, a zdjąć dużo światła, tam zwykle nie ma odpowiedniego motywu. Z tego też powodu staty w obu wypadkach jest niezbędny i oddaje nieocenione wprost uszły.

Błona oczywiście panchromatyczna, drobnozornista — wywołujemy wywołujemy. Czasu ekspozycji nie da tutaj się dokładnie określić — rozpiętość w naświetleniu jest bardzo wielka i sięga mniejszej przy otworze F:4,5 od dwóch sekund do kilkunastu nieraz

„Taki jest cudny ranek, a ja jestem zmęczony już tymi trzesieniami ziemi i bandytami proszę Pani. Wszystkie moje pragnienia kręzą teraz tylko o kolo filiżanki gorącej kawy i tych wsmięzionych rogalików Pani!”

minut. Kto zdjęć nocnych jesienią nie robił, ten musi poświęcić kilka płyt a za to potem po nabraniu już wprawy, którą daje praktyka, da sobie radę z oceną czasu naświetlania w różnych warunkach. Wszystko mamy już przygotowane — aparat szczerze okuty, zapakowany w odpowiedniej torbie, statyw i ewentualnie soczewki nasadkowe. Przedmiot i rodzaj zdjęć już obmyślony i wyszukany — czekamy teraz tylko na odpowiedni moment, by wyruszyć na łowy.

„Ot siedzę w domu, bo psia poro-da, deszcz leje bez przerwy strugami — zaglądam przez okno — ludzie ukryci w bramach czekają ich tylko śpięszys za ważnymi interesami. Wszędzie pustki. Od czasu do czasu przejeżdża dorożka, tramwaj lub auto, rzucając piękne refleksy na bruki i chodniki śśnie od deszczu. Taką mam ochotę dziś wyruszyć na łowy — ach żeby choć trochę ustał, daliśmy sobie jakiś rad. Tymczasem zacięliśmy się w lekturze będącymi myślimi wciąż przy obrabym obiekty i przedstawiając go sobie w myśli, jak on teraz wygląda i z którego miejsca zdjąć go najlepiej. Nie, już dłużej czekać nie będe, wszystko mi jedno — porwam aparat, parasol i pedze na obrane stanowisko, obrzucę błotem siebie i innych — kilka przemilych słówek pod mym adresem i jestem na miejscu. A zatem piesza eskapada skończona. Aparat ustawiony — ostry skontrolowana, przystona i czas wznaczone. Zamykam” obiektyw, zakładamy kasete, wysuwamy zasuwkę i naświetlamy. No tak naświetlamy — tylko nie tak szybko — powoli, trochę cępliwociście! Właśnie jakiś dorożkarz musiał nam wjechać pod sam aparat — oczywiście zamykam aparat

i wypraszamy go z miejsca, o ile sam nie ustąpi, do czasu, gdy my zdecydujemy, czy ładnie go przeprosić czy też zwymyślać!

Gdy auto przejeżdża świecąc na wprost nas lub bokiem, obiektyw zamykamy i to wtedy, gdy auto jeszcze daleko. Przez cały czas ekspozycji musimy pilnie baczyć, by aparat nie drgnął, by go nam ktoś nie trącił i a-żaby światło niepożądane nie dostało się na kliszę. Zdjęcie skończona i idziemy dalej, jeśli warunki nam odpowiadają i mamy już wyszukane motywy, albo wracamy do domu i wywołujemy na czas w wywołowalni wyrównawczym, kontrolując ewentualnie od czasu do czasu, postęp wywołowania...

Zdjęcie udało się. Doskonale — już teraz nie trzeba zachęcać do robienia podobnych zdjęć tego, który zdecydował się na tego rodzaju eskapadę. Sam zadowolony i innych jeszcze znokni — a później i innych jeszcze znokni — w zimie, chociaż będzie mróz wyruszy nieraz daleko za miasto, by uwiecznić motywy naprawdę piękne. To o otrzymanym w szeregu takich wypraw, na-



Zdjęcie ulicy Legonów we Lwowie w nocy. Fot. J. Ropenthal

grodzi sówicie nasz trud. Trzeba tylko zacząć — a po przełamaniu pierwszych trudności stanowią się zapalonymi zwolennikami podobnych wycieczek, które dają dużo emocji i zadowolenia.
Rupenthal Józef

CZAS I O TYM POMYŚLEĆ

Jest dużo drużyn posiadających w wystarczającej ilości obywateli sprzet, tak kuchenny jak i pionierski, ale bardzo nieliczne z nich sprzet ten posiadają na obczy czy kursy mają należycie do transportu zapakowany.

Cy nie ogładamy tego w okresie wyjazdów drużyny z wozami kołowymi wydstaje się całą górę skrzynek i skrzyneczek, (niebędzy w różnych sklepach używanych na cukier, cykorie czy trefoli) tobołków, worków a nawet czy trefoli tobołków, emalowanych zupełnie nieopakowanych, emalowanych garneków z pokrywą sznurkiem przywiązane. Pomijam estetyczną stronę tak zapakowanego inwentarza: jakik z hoku stonajacy „cywil” na pewno nie dojdzie do przystanku w tej drużynie nie odniesie; ale czy ze względu na niszczenie się sprzetu, tak dla drużyny cennego, nie należałoby dnuhu drużynowy, czy też gospodarzu, przyśleć o tym by na przyszły obóz letni wjechać z inwentarzem obozowym solidnie zapakowanym.

„E...” powiecie — „teraz w zimie nie czas o tym jest myśleć — do lata daleko”. Otóż właśnie teraz czas jest na to najlepszy, by wykorzystać jeżeli nie własne, to szkolne warsztaty stolnicke i zrobić własnym przemyslem kilka silnych skrzynek. Skrzynki te

muszą być dobrze okute, z dobrymi zamknięciami, pomalowane na jednolity kolor, z wmalowanymi godłem czy znakiem drużyny na środku.

Gdy sprzet będzie miał tak zapakowany nie dojdzie do tego, żeby w zamieszaniu aż trzy drużyny (autentyczne) przynajmniej się do jednej i tej samej skrzynki z cykorii Franka od której kartka oddać.

O tym ile skrzynek należy zrobić, jakiej wielkości, i jak sprzet podzielić na poszczególne, dziś pisać nie będe — pomyśleć o tym sami a ja następnym razem napiszę.

MAX

Jeśli jesteś przyjeleciem pisma — staraj się zjeżdzać mu prenumeratorem.

ZAKŁADY REPRODUKCYJNE
„KESZ”
LWÓW
UL. KOPERNIKA 25 TEL. 243-46

Żadna praca ludzka bez dowództwa nie da się pomyśleć

Pilsudski

Jedyną specjalnością, która hańbi człowieka jest próżniactwo

Prus

HARCERZE, CZEMU NIE POZDRAWIACIE SIĘ?

Pierwszy kłania się:
młodszy — starszemu,
grzeszny — mniej grzeszemu,
harcerz — harcerce.

Przeoglądając dawne roczniki „Skauta” zwrócił moja uwagę artykuł zamieszczony w roczniku VI z dnia 18 VI 1918 pt. „Skauci, czemu nie pozdrawiacie się?” podpisanym pseudonimem „M. o. c.”. Autor artykułu powyższy zaczyna tymi słowami: „Wstydził się za skautów, gdyż zapytują mnie znajomi i obcy, dlaczego skauci nie pozdrawiają się nawzajem? Coż mam powiedzieć! Wszak kłaniać nie będę, bo nakaz ukłonu kryje w sobie prawo skautowe, jak również regulamin drużyny. Jakże więc to prawo jest wykonane”.

Czyż te słowa nie krwιά w sobie prawdy, którą niestety spotkać można na każdym kroku, czy to idąc ulicą, czy na zbiorze lub ćwiczeniach harcerskich chorągwi.

Idąc ulicą często zaobserwować można jak dwóch harcerzy przechodzi kolo siebie; spojrzą oni na siebie i wzdrygną, a z sztychami śmiechem na ustach, mijają się.

„W wojsku istnieje rozkaz” pisał dalej autor „i każdy młodszy w hierarchii wojskowej, pozdrawia starszych, oddaje cześć ich władzy, oni są karmi, a przecież wie coś więcej niż wojsko. Wszak wszyscy skauci, to jedna rodzina. A w rodzinie nie surowy rozkaz panuje ale miłość i szacunek. Młodszy brat odnosi się do starszego z szacunkiem, gdyż widzi w nim starszy wiek, większe doświadczenie. A w skaucie jest jeszcze coś więcej, każdy starszy stopniem skaut jest jeszcze szlachetniejszy, bo egzaminują się nie tylko ze sprawności technicznej. A zatem o ile więcej nabiera powodów nasz ukłonu, skautowy, aniżeli pozdrowienie kokowiek innego?”

Czytając dalej zastanowiłem się nad tymi słowami „...przed zacementem obecnej wojny (pisano w 1918 r.) rzadko kiedy spotrzedłem, by młodszy skaut starszych nie pozdrawiał. A skauci! — A czy wiecie co z tego drobnego faktu wypływa? Czyście zauważyli, że drużyny nie żyją z sobą w zrodzie? Że istnieje pewna zazdrość między nimi? Czego to jest wynikiem? W śmie nie, że oby zjadamy się być sobie, że się do siebie nie zbliżamy, że się nie pozdrawiamy wzajemnie, że przechodzą

dziny obok siebie jakbyśmy byli oby a nie bracia tej samej jednej wielkiej świętej Idei!”

Po przeczytaniu tych kilku słów zastanowiłem się, sądziłem bowiem w pierwszej chwili, że mam przed sobą artykuł z ostatniego tomu „Skautów” poruszający obecny stan, obecne położenie i zachowanie się harcerzy względem siebie. Jakże zdumiałem się, do-wiedziawszy się, że powstał 18 lat temu. Sądziłem bowiem, że taki zwyczaj (nie pozdrawiania się) zakorzenił się nie dawno. Już w 1918 roku zaczęło się coś psuć w naszej wielkiej rodzinie a my zamiast dążyć do większego zharmonizowania braci-harcerek w tym nie reagujemy, — nie dążymy do naprawy takiego stanu rzeczy. Czyż nie wstyd nam Druhnowi?

„Nie lammy tego przyrzeczenia” — kończy autor, — złożonego fak utroczy-ście, gdyż honor nasz nam tego zabrania. Nie bądźmy klamcami! Jeśli idzie starszy skaut, podzdrzymy go nie mi-nszyderczą, ale tym śmiechem, jaki chowamy dla najbliższych, dla braci-skautów. Wtedy znać będzie że łączność rodzinna wszystkich skautów, jaką nazywają prawo. Jedna rodzina poczuje-my się, jeżeli z a d r o ś c przez rzuci-my od siebie! to przyezni się też do-większej karności! Wtedy, bracia-skauci w ustach waszych prawo skautowe nie będzie pustym frazesem!”

Stary Orzeł z IX-ki

SPRAWNOŚĆ KRÓTKOFALOWCA

Fale krótkie.

Krótkie fale — nie ma chyba po-dróżn na takiego który by gdzieś... kie-dyś... coś... o tym nie słyszał! to coś występowało zwykle przy akompani-amentie mniej lub więcej tajemniczych wrażeń technicznych oraz pojęć cał-kiem obcych dla przeciętnej laika, a nawet spokojnego radiolubcy. Fa-le krótkie, a a nawet bardzo krótkie, by-ły nauce znane od dawna, wystarczy wspomnieć, że H. Hertz w latach osiem-dziesiątych robił swoje wielkopompe doświadczona zwykle z falami o dłu-gościach rzędu 3 metrów — potem jednak praktyka pierwszych lat radiokomun-ikacji szła drogą fal długich — kilku a nawet kilkunastu tysięcy metrów. Jak wskazywały ówczesne doświadczenia fale długie były mniej absorbowane przy rozchodzeniu się i zabezpieczały

radiokomunikacje na duże odległości tym bardziej, że różnica odbioru w dzieł i w mocy zacięta się. Z chwilą powstania radiofonii z konieczności stosować musiano fale krótkie i za-trzymano się na zakresie 200—200 me-trów, gdyż inaczej zabrakłoby „miejs-ców” dla coraz to nowych rozłośni. Jak się potem okazało radiofonia wog-ła na tym źle nie wyszła, a w mocy nie-jeden z nas kręcać przy swojej „pis-zczyźnie” mógł się o tym przekonać łapiąc niejednokrotnie całkiem odległą stację.

Na fale poniżej 200 m wcale się nie zapuszczano, a nawet nie zwracano u-wagi pozwalając eksperymentować do-morosłym amatorom. Po wojnie świa-towej wielu byłych radio-telegrafistów amerykańskich w cywilu nie przesta-ły się radiem interesować. Oni to założyli klub amatorów radio-nadawców tzw. A. K. R. L. celem nawijazania łączności w poprzek U. S. A. Pozwo-łano im pracować na tych „bezużytych” falach poniżej 200 m. Dopiero gdy w roku 1920 nawiazano po raz pierwszy łączność przez Atlantyk, zaczęła się „ruch w interesie”. Stacje na-dawcze mmoż się jak grzyby po de-szczu”, zwróciły nań uwagę i sfery naukowe. Dużemu rozpowszechnieniu krótkofalarstwa sprzyjał fakt, że już minimalne nakłady pieniężne umożli-wiały przy dostatecznej cierpliwości zna-jomości rzeczy na osiągnięcie rezul-tatów wprost zadziwiających — prze-ciętż to amatorzy pokryli Atlantyk, uzyskali połączenie Europa — Nowa Ze-landia i wiele, wiele innych rekordów a stacje ich miały co znikomą bo kil-ku lub kilkunastu watów zaledwie.

Nauka zainteresowała się ta sprawa i znow fa-ale krótkie wróciły na war-sztat pracy — okazało się, że niepra-wdopodobnie duże odległości mogą osią-gać fale krótkie dzięki swej ogromnej „twardości” lub jeśli kto woli „sztyw-ności”. Fale to w promieniowaniu przez antenę radiostacji odrywają się od niej i zdążają prostolinięnie pod pewnym kątem w góre, aż osiągną wysokość o-kolo 100 km od powierzchni ziemi, gdzie napotkawszy warstwę silnie zjonizo-wanego powietrza odbijają się i wracają na powiecie, często w odległości dziesiątek tysięcy kilometrów, by od-biwszy się ponownie od ziemi wdro-wać dalej. Zjawisko to może się dale-j powtarzać, aż fale obędą kule ziem-ska i wrócą w formie „echa” radiowe-go do miejsca z którego zostały wysła-ne. Pewna bardzo drobna powo-romiowania krótkofalowej anteny na-

dawczej rozejdzie się po powierzchni ziemi a będąc silnie absorbowaną przez przeszkody terenowe szybko zanika — jest to tzw. promieniowanie przziem-ne w odróżnieniu od wyżej opisanego — to promieniowania przestrzennego — to wyjaśnia nam daleczego bardzo odleg-krótkofalowiec słychać głośno, a jakas bliska słabo, albo nawet wcale nie moż-na odebrać. Fale długie tym się zasad-niczo różnią od krótkich, że promie-niowanie przziemne gra u nich decydu-jącą rolę i wobec tego dla pokrycia wielu smawych odległości wymagają lokrotnie większej mocy przetrans-miować. Jednakowoż fale krótkie, mia-żę swoje wady, są nimi duża przepad-kowość połączeń oraz mała pewność ruchu na seicis określonej trasie (O-gramna zaś przeważnie nad falami dłu-gimi uzyskuje fale krótkie dzięki moż-liwości stosowania urządzeń kierun-kowych, skupiających fale w wiązkę przy pomocy reflektora i wysłania w ściśle określonym kierunku. Przy użyciu fal długich kilkunastu centymetr-ów i urządzeń kierunkowych przepro-miunających reflektory do obrony przy-cielności, uzyskano doskonałą łącz-ność telefoniczną po przez Lądziec między Anglią i Francją. Dzięki moż-liwości skupiania w wiązkę i dowolnego kierowania nimi, dają fale ultra-krótkie ogromne możliwości przy użyciu ich w wojsku, a zwłaszcza w dzied-zinie dotychczas pracowała łączność optycz-na — i to z bezporównania lepszym rezultatem, gdyż można tu stosować radiotelefony mając mimo to gwarancję tajemności i kolosalne zwiększenie szyb-kości lub całkiem specjalnych automa-tycznych urządzeń szpryjących.

Technika fal krótkich ostatnimi czasy uległa ogromnym postępy, przetrwa-wia już okres uprzedzenia oraz skutec-znej konkurencje ze swoimi średnimi długimi i bardzo długimi siostrzycami, tym bardziej, że za zagadnienia, które dotychczas tylko tym falom dalo się roz-wiązać — wystarczy wspomnieć o tak-imi stemplem gwarancyjnym jest e-cież szersze zastosowanie w wojsku, gdzie jak wiadomo chodzi przede wszystkim o możliwość wielką pewność działania by zapewnić swobodną wy-mianę myśli między dowódcami, sta-nowiącymi poszczególne komórki móz-gu, tego wielkiego i skomplikowanego potwora jakim jest nowoczesna armia.

M. Kedziński

Prenumerujcie „Skauta”

Z wiary waszej, wola wasza, z woli waszej czyn wasz będzie

Krasinski

SZARY SMREK SZUMI...

(o Trzyletnim Wycięgu Pracy).

Halo! 13 grudnia.

Rozpoczynamy kampanię zimową wycięgu wycieczek. Zasobni w doświadczenia kampanii jesiennej

wydajemy wojnę zimie.

Jaka? Naturalnie śnieżna. *Każdy* *końców* a w środowisku, gdzie nie ma Koc sady Hiteca — *każda* *drużyna* u rządu wycieczki drużyn czy zastępów połączonych z jakąś erą polowa. Wycieczki te nazwiemy „śnieżna wojna”. Będą w ruchu na tej śnieżnej wojnie i narty i sanki i łyżwy. Oprócz przyjemności otrzymujemy punkty: drużyna na do 75 punktów a każdy zastęp do 30 punktów.

450 punktów.

Zastęp, który w kampanii zimowej zarobi przynajmniej 450 punktów otrzyma od G. K. H. dyplom „Białych Harców”. Zdobywamy punkty za wycieczki zastępów (po 171 punktów maksymalnie), za śnieżną wojnę (50 punktów maks.), za „choinke” (25 punktów), za korespondencję do „Skautów” (20 punktów), za „zbiórki biłe” (po 20 punktów). Ale grunt, że zdobywamy.

Można zarobić!

Z każdej wycieczki możemy przysłać do „Skautów” korespondencję — a za każdą korespondencję „zarabiamy punkty najmniej 10 — najwyżej 20. Oto „dobry początek”:
ocena korespondencji:

Kampania jesieni

Zastęp „Jeleni” 2 dr. harcerz w Garbato — punktów 20. Zastęp „Orłów” 3 dr. harcerz w Drohobyczu — punktów 10. Zastęp „Wilków” 7 dr. harcerz w Jarosławiu — punktów 10. 7 dr. harcerz we Lwowie — punktów 10.

Kampania zimowa

Zastęp „Lisów” 6 dr. harcerz w Jarosławiu — punktów 15. Zastęp „Zubrów” 6 dr. harcerz w Jarosławiu — punktów 15. Zastęp „Jeleni” 6 dr. harcerz w Jarosławiu — punktów 20.

Punkty te proszę wpisać na tablicy ściennej „Białych Harców” w kolumnie 14. Skaut żywy pozostałym 7186 zastępom „dobrych tropów”

Białe zbiórki.

To dowód, że harcerz nie boi się zimy. To dowód, że harcerz nie bierze swej nazwy od izby harcerskiej. Odb-

wamy zbiórki na wolnym powietrzu. Harcerz, to nie piecucho. Jeszcze jeden dowód na to:

choinka.

Pod lasem — w zacisznym zakątku o szarej godzinie, w wigiliu Nowego Roku jakies cienie... Błyska pomyk... Ognisko... Boże drzewko żywe, nie w krzyż drewniany włożone, kryształami śniegu skrzęca, zarzy się świeczkami... Oplatak... koledek... księgi za zent... Rady Drużyn” dla harcerzy i niespodzianka.

a efekt:

i w zimie można iść na harc.

Czuwaj!

Szary Smrek.

MY ZAWSZE...

(istnieją dwie znana w harcerzy pieśń. My zawsze będziemy śniłi, która ze względu na swój pesymizm nie powinna być przez nas śpiewana. Pomóżcie pieśń jest próbą zastąpienia tamtej. Czy udana — oświadczyć sami).

My zawsze będziemy tu,
 że nas nie zmoże zwątpienia jad!
 Straż twarzą pełnią wciąż Kresowiacy,
 wszelkim trudem każdy rad.
 I choć się znajdziem w odmęcie burz,
 choć nas otoczy piorunna noc,
 nie nas nie zlamie, nie nas nie zmoże,
 bo w nas Polaków dawnych moc!

Niech więc brzmie
 zwycięskich fanfar głos,
 gdy boju przyjdzie czas —
 niepewny wzywiem los,
 gdy Polska znów zawezwie nas!

Wśród znoju codziennej pracy
 śmymy wytrwale słoneczny cud:
 Wielkim Narodem wolni Polacy
 od Jai Bałtyku aż po Prut!
 Już Ci nie straszny złowrog! szczęk
 obłądnych zbrojeń, bo pełni straż,
 ojezżno Polsko, wielka, potężna,
 a granic Twoich hafiec nasz!

Niech więc brzmie
 zwycięskich fanfar głos,
 gdy boju przyjdzie czas —
 niepewny wzywiem los,
 gdy Polska znów zawezwie nas!
FRANCISZEK MACHALSKI

propozycje mistrzów do wszystkich



KARTKA 3.

Podajemy w tym dziale rzeczy o których warto wiedzieć, gdyż znajomość ich s pewnością przysięda się kied i w życiu praktycznym. — Zapraszamy wszystkich czytelników do współpracy przez nadawanie własnych sposobów i praktycznych rad oraz wskazówek opartych na doświadczeniu, ze wszystkich dziedzin naszego życia.

15. Sztuczna choinka

Przed rokiem redakcja popularnego dziennika IKC otrzymała bardzo ciekawy list, który szkoda by było aby przeszedł bez echa. Projekt w nim podany jest zupełnie realny i nietrudny do wykonania. Chcielibyśmy bardzo, aby harcerze podjęli inicjatywę gospodarza z Czarnego Dunaju i dlatego list jego tutaj w dosłownym brzmieniu i zaopatrzone własnym rysunkiem projektodawcy przytaczamy:

„Szanowna Redakcyj!

Już dawno jako miałem napisać do Sz. Redakcji o tych drzewkach, co to tną na Boże Narodzenie. Tradycja jest tradycja, trudno, ale też jest szkoda, bo wiecie taki smyrzecek, albo jedlička, to rośnie ze 20 років, zakieła urosnie do 4 albo 5 metrów. A jescze jako takie drzewko to musi rosnąć samo, oby miało gałzki do kola, bo jak już jest duża choć pół metra jeden od drugiego, to już nie mają tak ładnie ułożonych gałzek.

Ale to nic napisano ochrona, ale każdy powie: coż zrobić na święta la dzieci, kiedy chcą mieć drzewko, to jest taka ma to rada. Chceba ludzie widzieli jako po pod hale susa siano, jest ostewki (takie kijki poprzewiertowane i nabite do dzior gałzek) tak sie powinno i tu zrobić, bo na te osiem dni czy ta kto chce dluzaj, to mu wystarczy, a przecie latwiej troche okraszaj z gałzek 20 smereczek albo jedliczek jako ściągaj na śmierd dwa, bo tych już tam nigdy nie będzie, ale tyz trza uważnie okraszować, coż tego chojaka niepokalczaj, bo rad gnije w środku od tego.

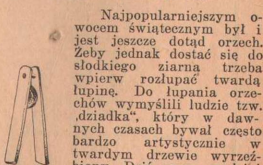
Wiec posylam wam wzorek, jako umiem tak rysuje, ale mysle, że sie każdy dorozumię, co to ma być. Ten kij prosty to moze strzaj robi, bo na te pare dni, a potem wlozyc na strych i zaś czekać drugiego Bozego Narodzenia, a gałzki do tych wywiertaných dziurek nawtykaj, kiedy ich potrzeba a kiedy nie, to spalaj. Takich drzewek to mozna z jednej zyrdki zrobić trzy albo i ctery, moze być okrojona jakim chce papierem, ale kielo lasu zostanie a ludzie sie pomalu z tem zgodzą i muszą będą mieli i świeże powietrze i



ich posadził na osobnym miejscu. I takie drzewka mogą iść za granicę. Pozdrawiam bardzo Szanowna Redakcję Kurjera i proszę poprawić, jak co źle napisane —

Franciszek Pieczorowski
gospodarz w Czarnym Dunaju”.

16. Dziadek do orzechów

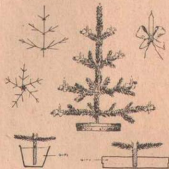


Najpopularniejszym owocem świątecznym był i jest jescze dotąd orzech. Zeby jednak dostać się do słodkiego ziarna trzeba wpięć rozłupać twarzą lupinę. Do lupania orzechów wymyśliłi ludzie tzw. „dziadka”, który w dawnych czasach bywał często bardzo artystycznie w twarzym drzewie wyrzeźbiony. Dziś coraz rzadziej napotyka się po domach „dziadki do orzechów”, a ludzie przy rozbijaniu lupin radzą sobie drzwiami, moździerzem, młotkiem lub scyzorykiem. Ponieważ nie są to sposoby idealne i nie wszędzie dadzą się zastosować, podajemy tu sposób zrobienia prymitywnego „prawdziej, ale dobre usługi oddającego „dziadka”.

W dwóch kółkach przewierca się dziurki i łączy się je silnym sznurkiem. Sposób użycia pokazano na rysunku.

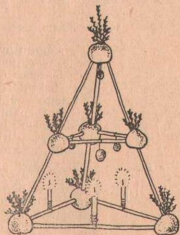
17. Najtańsza choinka

O gałązki świerkowe nie będzie się trudno wystrzącać, trzeba je tylko umiejętnie dobrąć. Jedna grubsza gałązka umocowana w wazoniku z ziemią albo w pudełku z gipsiem będzie stanowiła podstawę do okola której umocujemy mniejsze gałązki w sposób jak pokazano na rysunku.



Choinka taka jest malutka i nie można ją obwieszać ciężkimi ozdobami. Świeczki malutkie przymocowuje się cienkimi drucikami. Ustroić najlepiej bibułkami, anielskimi włosami i sztucznym śniegiem.

18. Zamiast drzewka



Oto piękna ozdoba stołu wigilijnego złożona z dużych jabłek czerwonych, patyczków, gałązek bukszpanu (może być także choina), kolorowych świeczek i złożonych orzechów — jaką według starożytnych zwyczajów sporządzają na Śląsku. Piękna ta ozdoba może być

sporządzona i ozdobiona w różnych odmianach według własnej pomysłowości. Sądźmy, że w wielu wypadkach z powodzeniem będzie mogła zastąpić — drogą choinek, sprawiając dzieciom nie mniej radości a o wiele mniejszym kosztem.

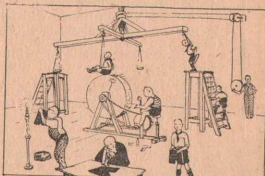
19. Ostrzenie żyłetek

Ten nadzwyczaj prosty, niekosztowny a bardzo dobry sposób stosuje już praktycznie wiele osób. Publikujemy go tutaj dla tych, którzy go jeszcze nie znają, a są już pod wosem i muszą się gościć, aby się przekonał, że często pomysłowym sposobem można zastąpić drogie aparaty i przyrządy.

Osobiście przekonałem się, że żyłetka wyostrożona na szklance sposobem jak pokazano na rysunku jest ostrzejsza nawet od ostrzonych na aparatach zwykłych. Szklanka do tego celu musi być oczywiście gładka i przed ostrzeniem bardzo lekko zwilżona.

KĄCIK WYNAŁAZKÓW HUMORYSTYCZNYCH

Najnowszy wynalazek



Najnowsze urządzenie do badania wytrzymałości umundurowania harcerskiego. Patent Lwowska Składnica Harcerska Lwów, Żyblikiewicza 4.

Introligatornia J. ZAGÓRSKIEGO

wykonuje wszelkie w jej zakresie wchodzić roboty szybko i tanio.
Lwów, ul. Chorażczyzny II
Telef. 245-56

NA TROPACH „LEŚNYCH LUDZI“

Czyżby ród i tradycja leśnych dusz zginał Przenigdy! Nieśmiertelny jest duch i ród ducha nieśmiertelny tyłko, kto ród tego człowieka, z ród tego być musi i wtedy krewniaka odnajdzie. Gdzie go szukać?

Nie trzeba komplementnie szukać go wśród ciekaw usi i głębokich borów, wśród ludzi stojących w warsztacie przyrody, w jej królestwie, — można tam szukać długo i napróżno, a znaleźć w wielkim fabrycznym mieście.

Pod czym go poznać!
Leśni ludzie zwykłe trzymają się samotnie, dusze swe kryją, o swoim wnętrzu z nikim nie mówią, wiedząc, że to innych nie zajmuje.

Ale to sobie zapamiętaj i jeśli chcesz być „leśnym ludzkiem“ musisz z siebie zatrzeć lek, gniew, a wychować w sobie, aż ci zupełnie ognarnie, mówienie wszystkiego i wszystkich co tu z sobą żyją i bywają pod Bożym słońcem.

Rodziewiczówna

„LEŚNE DUCHY“
ZABIERAJĄ GŁOS

Przed nami zamajaczyła ciemna ściana boru. Opodal niej rozłożyła się długim wężem wieś, pograżona teraz w cieniach nocy i w głębokim śnie. Wnet dopadliśmy do lasu! A Łoże zapłatacye czemu tylko było nas trzech? Przecież w naszym zastępie jest aż 12-tu chłopców! — chwile cierpliwości — zaraz wyjaśnimy całą sprawę.

— W naszym zastępie mamy „Krag Leśnych Duchów“. Ponieważ postępowe według praw naszego „Kregu“ nie jest tak łatwe, przeto, nie wszyscy mogą do niego wstąpić. Wprawdzie narzeniem każdego z naszego zastępu jest należeć do „Kregu“, ale warunki przyjęcia są dość trudne. Każdy, kto zamierza wstąpić do „Kregu Leśnych Duchów“ musi ściśle wypełniać prawa tegoż „Kregu“.

1. Postępuje według praw harcerskich.
2. Rebi stale dobre uczynki jakimiś członkowi z naszego zastępu.
3. Miłuje przyrodę i stara ją się poznać tak, jak przystoi na „Leśnego człowieka“.
4. W szkole uczy się dobrze.

Ostatni i najtrudniejszy warunek jest następujący:

5. Trzeba się przebrać i rozmawiać z druhem drużynowym na wskazany przez zastępowego temat i starać się aby go ten nie rozpoznał.

— Otóż właśnie teraz my członkowie Kregu mamy zbiórkę. Właśnie stanaliśmy przed starym dębem. Jest to okaz wspaniały. Jego grubość, oraz liczące dziuple w pniu sprzyjały naszym zamiarom. W mgnieniu oka znalazliśmy się na drzewie.

— To pierwsza nasza zbiórka na drzewie! — Czy nie wspaniale są takie zbiórki?

Każdy z nas wybrał sobie dogodnie miejsce. Zapaliliśmy ognisko! Ognisko na drzewie!! Wspaniała rzecz!! A teraz hejałem wieczornym „Zorawich“ patroli rozpoczęliśmy ognisko. Następnie mówiliśmy zastępowy o znaczeniu kregu. Potem śpiewaliśmy jedną piosenkę za drugą: Płonę ognisko, Do kniej hej! hej! Jo za woda, Szedł Janek. W naszej wiosce itd. Potem nastąpiła najuroczystsza chwila. Zastępowy wyciągnął z pod płaszcza dwa kawały kory. Na jednym był wypalony alfabet za pomocą którego będziemy się porozumiewali. Na drugim, mieliśmy umieszczone nasze podpisy. Z wielkim namaszczeniem rozpaliliśmy drut, po kolei wypalaliśmy na niej swoje totemy. Pierwszy był „Jasno Oki“, potem „Zwinnia Pantera“ i „Posta strzala!“

Teraz przystąpiliśmy do ukrycia naszego skarbu. Obydwa kawałki kory wpuściliśmy na linie na spód dziurawego dębu. Wkocioń zasypana dziupla przybrała wygląd fortecy, broniącej dostępu do tajemnic naszego „Kregu“.

„Jasno Oki“

Zastępowy III zast. „Leśnych ludzi“ z 3 druz. harcerscy im. Stefana Czarnieckiego w Rawiczu.

Najmilszym podarunkiem na gwiazdkę jest książka dla młodzieży pt:

EWA SZELBURG-ZAREMBINA

Bursztynowy talizman

Cent 2 zł.

Do nabycia przez wszystkie księgarnie

Karpiński

E. T. Selen

esperanto

PRAKTYCZNA WARTOŚĆ JĘZYKA POMOCNICZEGO

Należy zaznaczyć, że bardzo znierozumiała opinia ludzi docenia nalezycie doniosłość tej sprawy. Dopiero w naszych czasach budzi się coraz wyraźniej przekonanie, że język Zamenhofa jest już dzisiaj ważnym środkiem porozumiewawczym dla zorganizowanej reszcy esperantystów rozsianych po całym świecie. Kresza ta rośnie i dnia na dzień i bliskim jest czas w którym nie będzie już przeciwników, gdyż każdy, komu przypadło w udziale przestudiować podstawy tego języka widzi nagle jego łatwość nauczenia się w kilka prawie dni, a jeżeli jeszcze brał udział w którymkolwiek ze zjazdów ogólnych, jakie się co roku w jednym z większych miast odbywają, wówczas staje się gorliwym zwolennikiem i propagatorem tej wspaniałej myśli narodowej w Polsce.

W moich podróżach po Europie nigdy nie potrzebowałem używać jakiegokolwiek innego języka prócz esperanta. Może nie jest to tak ważne dla tych, którzy znają trzy podstawowe języki, jak niemiecki, angielski i francuski, w krajach, gdzie się tymi językami mówi, ale jeżeli znajdziemy się w jednym z krajów o języku mało rozpowszechnionym w Europie jak holenderski (Przyj. Red.). Przeszły międzynarodowy zlot skautowy w duński, szwedzki, portugalski, wówczas widzi się dobitnie, jak ważną może być okoliczność, że wszędzie mamy swoich delegatów esperantycznych, którzy nas poinformują o każdej sprawie nas obchodzącej w języku dla nas zrozumiałym.

To też kraje będące narodowymi miłośnikami językowni jak Szwecja, Holandia, Dania i inne zrozumiały wartość tego języka dla stosunków międzynarodowych zaprowadzając go u siebie.

Dzisiaj nie widzimy już prawie ludzi nieznających wartości, a nawet ko-

nieznomości języka pomocniczego. Choćdzi tylko o to, który z nich wybrać. I powstają coraz nowe propozycje, a żadna z nich nie może się poszczycić uznaniem szerszego koła wyznawców. I kończy się projekt na kilku lub kilkunastu zwolennikach, gromadzących się koło autora projektu, który potrafił przekonać tylko to nie wielkie koło najbliższych znajomych.

A język Zamenhofa przez 46 lat istnienia zdobył sobie już szerokie koła prawdziwych i gorących zwolenników, którzy stale szerzą w bliższych i dalszych kołach idee tego wspaniałego obmyślanego i logicznie zbudowanego środka porozumiewawczego, który dawno już przestał być tworem sztucznym, gdyż jest środkiem porozumienia dla bardzo już dziś liczących organizacyj esperantycznych, rozsiansych po całej kuli ziemskiej.

I rośnie ta lawina niemożna, powoli wprawdzie, ale za to coraz silniej ugruntowuje swe istnienie, i coraz bardziej wykazuje swoją potęgę, jak każdy nowy wynalazek, który musi być powszechnie uznany, bo tego wymaga logika faktów dokonanych.

Dr Odo Buwida

PRZYSZŁOŚĆ ESPERANTA

Esperanto jest bliskie zwycięstwa. Kwestia języka międzynarodowego wkrótce zniknie z powierzchni ziemi. Przekształtany jeszcze raz, zrealizowanie, zanim stanie się ono, jako rozwiązane przez samo życie, przedmiotem badań historycznych.

Niemą wprost człowieka któryby negował potrzebę esperanta i języka pomocniczego międzynarodowego. Różnice zdań istnieją tylko co do możliwości i sposobu urzeczywistnienia sprawy. Leży ono jednak w rękach samych osób, które o niem wątpiącej wają.

Logicznie rzecz biorąc mamy przed sobą bledne koło: o ile esperanto będzie wprowadzone w powszechne użycie, wówczas nie znajdzie się nikt, który nie uczył się tego języka, z drugiej jednak strony: aby język ten się przyjął trzeba, by jak największa ilość ludzi na całym świecie języka tego się wyuczyła i nim się posługiwała.

Gdyby większość ludzi w ten sposób zapatykowała się na sprawę telefonu i kolei żelaznej, nie mielibyśmy do dnia dzisiejszego tych urządzeń, bez których trudno sobie wyobrazić życie w XX-tym wieku.

Znaleźli się na szczęście pionierzy którzy nie oglądali się na innych i zaprowadzili u siebie telefon i pobudowali drogi żelazne, tak iż z początku na małą skalę, potem w coraz większych rozmiarach rozpostarli się po świecie sieć komunikacji o znaczeniu epokowym.

Esperanto służy obecnie nielicznym jeszcze rzeszom pionierów (około 2 miliony ludzi włada i posługuje się tym językiem), którzy krzewią znajomość tego języka między narodami. Już jednak pierwsze sieci komunikacji esperantycznej zarysowały się przed nami. Już wkrótce oczom uczonej badaczy

ukáže się niespostrzeżone przez nich zjawisko zacieśnienia się sieci do ostatecznych granic potrzeby.

Dr L. D. Kraków

Harcerze esperantycy — uwaga!

Skauści w Rotterdamie (Holandia) rozpoczęli akcję, mającą na celu jak najszersze stosowanie esperanta, pod czas najbliższego Dżembori. Wszyscy harcerze esperantycy winni przelać z rącej tej wyrazy uznania dla holenderskich skautów na adres: S-lino M. P. van Duikeren — Stationsweg 20-B, Rotterdam—Holandia.

Tutkorajn Kristnaskajn Bondezirojn al ĉiuj Skoltoj en la tuta mondo sendas — „Skaut“.

PUZZLE-CRAFT

TWARDE ORZECHY

Jednym z najcenniejszych podarków świątecznych są lakocie. Nie mogę Wam oczywiście w piśmie przysłać słodkich bakalii, ale zato postanowiłem dostarczyć Wam „twardych orzechów“ oczywiście do zgryzienia. Dlatego ogłaszam coś, co powtórnie niewątpliwie z wielkim entuzjazmem:

4. Turniej trwać będzie od bieżącego numeru począwszy do wielkich wakacji.

Zapowiedź.

Honorowa nagroda będzie reprodukowana w „Skauście“ w jednym z następujących numerów. W zależności od ilości uczestników przewidziane są nagrody pocieszenia i dodatkowe totemy zaszczytne: Ojca Browna, Dra Wattsona.

Chcę dać możność przystąpienia do turnieju również peneratorom naszym, którzy napłyną już w czasie trwania zawodów, rozwiązując ogłoszonych problemów, podamy dopiero w numerze przedwakacyjnym równocześnie z ogłoszeniem wyników.

Uczestnicy trafności swych rozwiązań będą mogli poznać po przyznaniu im, względnie nie zaliczeniu punktów — co będzie podawane w każdym numerze.

A zatem uwaga: *Wielki turniej umysłowy zostaje otwarty!*

TAJEMNICA

WIĘKOWEGO WIECZORU

(problem 31, za rozwiązanie 3 punkty)

Oto zagadka tragicznego zdarzenia w Sklamowie, którego ofiarą padł znany tamtejszy kupiec pan Eneki.



Wielki turniej umysłowy
o
zaszczytny totem
harcerskiego
Sherlocka Holmesa

Regulamin turnieju.

1. Udział w turnieju może brać każdy penerator „Skautu“.

2. Za rozwiązanie każdego problemu zalicza się uczestnikowi turnieju określona ilość punktów.

3. Posiadający największą ilość punktów zdobywa zaszczytny tytuł *Sherlocka Holmesa*, otrzymuje nagrodę honorową i fotografia jego będzie zamieszczona w numerze przedwakacyjnym „Skautu“.

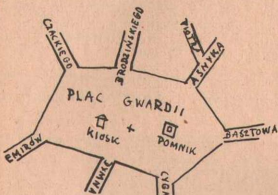
Całe nasze dostojeństwo polega na myśli. Uczmy się dobrze myśleć

Pascal

Wszystkie prawdziwe dzieła są przekształceniem bezsensu w sens, szaleństwa w mądrość

Camille

Dnia 9 grudnia o godz. 11 wieczorem spadł obfity śnieg, który choć trwał tylko pół godziny, jednak zdążył pokryć ziemię powłoką grubości kilku centymetrów. Pan Encki spędził wieczór na brzydych w domu swych nancyjnych państwach X zamieszkałych przy Dymnej i po północy wrócił przez plac Gwardii do domu swego na ul. Piotra. Rano znalazł go martwego



w miejscach oznaczonych krzyżykiem na załączonym szkicu z raną zadaną nożem w serce. Zaalarmowana policja ob-

stawiała natychmiast plac i przystąpiła do zbliżenia śladów.

Policja ustaliła następujące fakty: Słady inwalidy z kiosku tytoniowego prowadziły na ul. Asnyka. Stróż nocny, który pełnił służbę w tej dzielnicy i stał podczas zamykania pod pomnikiem, pięć minut przed dwunastą zaczął służbę swemu następcy na ul. Emirów. Pozostałe ślady należały jeszcze do dwu przechodniów i widły jedno z ul. Brodzkiego na Basztowa, drugie z Cygańskiej na Czaickiego. Tylko tych pięć osób przechodziło przez plac po spadnięciu śniegu. Noc była bardzo mglista i plac nieoświetlony, to też niedzielić się przechodnie bliździłi drogi wśród ciemności robicie okroźności ślady ich nie krzyżowały się ani razu. Tęgo policja była nuzupełnłej pewna, ale zanim zdążyło wykonać szkic wszystkich śladów, spadł nowy obfity śnieg i wszystkie zasywał.

O dokonanie zbrodni podejrzanych więc może być czterech ludzi: sprzedawca z kiosku, stróż nocny, przechodzień z ulicy Brodzkiego i przechodzień z ulicy Cygańskiej. Policja wie, kim byli oby dwaj przechodnie, toteż jeśli rekonstrukcja śladów czterech ludzi pozwoli na wskazanie mordercy, karząca dłoń sprawiedliwości dosięgnie go niewątpliwie.

WIADOMOŚCI „SKAUTA“

Z. H. P.



Harcerska Ochotnicza Drużyna Robocza, pracująca w okresie letnim w Malinco koło Wisła, przeniosła się obecnie na łódz zimowe do Rudoltowie na Śląsku. Drużyna ta pracowała w Malinco przez sześć ostatnich miesięcy i wykonała 1 1/2 km szosy pierwszej klasy, zbudowała trzy mosty betonowe i 12 zjazdów gospodarczych.

Harcerskie schronisko na Głódwiec K. Zakopanego udziela zniżek noclegowych harcerzom oraz członkom P. T. T. i P. Z. N.

W Warszawie odbyła się odprawa kierowników harcerskiego wyścigu pracy. W tabeli wszystkich Chorągwi Męskich w Polsce Lwowska znajduje się na pierwszym miejscu.

W pobliżu Szkoły Instruktorskiej Harcerstwa Żeńskiego na Buczcu, powstaje obecnie nowy dom harcerski o specjalnym przeznaczeniu; służyć on będzie jako ośrodek dla instruktorów harcerskich, pragnących znaleźć w nim warunki równo dla pracy naukowej, jak również odpoczynku po wyczerpujących zajęciach zawodowych.

Harcerstwo za granicą

Na odprawie kierowników pracy harcerskiej na emigracji, odbyłej w Warszawie w dniach 4 do 7 XI, stwierdzono pomyślny rozwój naszej organizacji na obczyźnie. W obradach uczestniczył Prezes Światowego Związku Polaków p. woj. Raczkiewicz.

Okręg gdański

Dnia 29 września br. zawiązało się przy Komendach Chorągwi Harcerzy i Harcerzy w Gdańsku Harcerskie Ko-

ło Sceniczne, które postawiło sobie za cel:

1. zaznajomić społeczeństwo polskie w M. Gdańska a zwłaszcza młodzież harcerską i jej sympatyków z polskim dorobkiem teatralnym.

2. propagować i dbać o czystość mowy polskiej.

3. budzić i wzmacniać poczucie narodowe Polaków w Gdańsku.

Do swego celu H. K. S. dążyć będzie przez urządzenie: przedstawień, widowisk teatralnych, artystycznych, żywych dzienników itd.

Okręg lwowski



W XVIII-tą rocznicę Odzyskania Niepodległości — Kapituła „Gwiazdy Przemysła” odznaczyła sztandar Harcerzy Łwowskiej Chorągwi

Harcerzy tą zaszczytną odznaką, dającą w ten sposób wyraz uznaniu pracy Lwowskiego Harcerstwa w dziele Odzyskania Niepodległości i wyzwolenia Przemysła, oraz Ziemi Przemyskiej. Uroczystość założenia Odznaki „Gwiazdy Przemyskiej” na sztandar dokonał w imieniu Kapituły Komendant Lw. Chor. Harcerzy hm. A. Sześcielkiewicz oraz członek Kapituły „Gwiazdy Przemysła” hm. W. Słaby w czasie zjazdu Hufców Harcerzy Łwowskiej w dniu 29 XI br. we Lwowie.

Dnia 6 XII br. przybył do Lwowa Prezes Honorowy Kola Harcerzy z czasów walk o Niepodległość Dh Gen. dyw. Mieczysław Norwid-Neugebauer, który dokonał dekoracji sztandarów Sokola-Macierzy, Związku Strzeleckiego, oraz 13 byłych drużyn harcerskich odznaką pamiątkową Kola.



Po dekoracji odbyła się defilada pod pomnikiem Mickiewicza w której wzięli udział dawni harcerze, Sokolstwo,

dwie kompanie Związku Strzeleckiego, gromady zachow. oraz lwowski hufiec harcerzy. W dalszym ciągu odbył się w sali Rady Miejskiej referat Druha Generala pt. Zagadnienie wychowawcze harcerstwa, a następnie w sali klubowej odprawa przesłuch. Kół lokalnych pod kierownictwem Dha Generala.

Dnia 7 XI br. święcił dhufiec żeński w Przemysku 25-lecie I. drużyny harcerek.

Grono Instruktorów Chorągwi Lw. zainicjowało zebrania dyskusyjne dla członków Zarządu Okręgu i Instruktorów, celem omówienia szeregu zagadnień dotyczących współczesnego życia polskiego, które nakładają na Z. H. P. jako organizację wychowawczą obowiązek zajęcia czynnej postawy. Pierwsze zebranie odbyło się 9 XII br. przy czym dyskusję zagalpł P. Kurator Namysł gawędą pt.: „Frontem do życia”.

Z dniem 1 XII 1936 — powrócono do dawniej organizacji hufca harcerzy we Lwowie. Obecnie istnieje jeden hufiec składający się z 30 drużyn, z 1280 harcerzami, oraz 20 gromad zachowczych z 490 zachami. Hufcowym jest hm. Jan Jedrachowicz, zaś zuchę prowadzi działacz Jadwiga Jedrachowiczowa. W czasie od 8 X 1936 do 15 XI 1936 urządziła K. Hufca kurs wodzów wojskowych, który ukończyło 15 harcerzy. Nowi ci w zwłozie objeli już pracę w gromadach.

22 XI 1936 — w 18-tą rocznicę oswo-bodzenia Lwowa — odbył się „kominek” zuchów lwowskich, który zgromadził zwyż 260 zuchów.

Bieg Harcerski Hufca w dniach 8 i 15 XI br. odbyło 56 zastępów, w tym 12 starszych, oraz 44 młodzieży. Dobrą postawą oraz umiętnością w wyróżniły się zastępy drużyny 1, 2, 4, 5, 7, 9, 15, 22, 25. Oba biegi zakończono oznakami Hufca oraz Przyczemieniem, które odebrał Hufcowy.

Akcja Pomocy Zimowej znalazła u harcerzy lwowskich należytą zrozumienie. W dniach 12, 13, 14 XI pomagali oni w biurach Komitetu przy przygotowaniu zbiórki. Wieczorem dn. 14 XI wielki pochód harcerzy przesiągnął przez Lwów — propagując konieczność pomocy zimowej.

Dowiedziałem się że we Lwowie organizację się narodziła i tym razem naprawde H. K. S. Grono starszych harcerzy wzięło sobie za cel zmazać tę ciemną plamę na firmamencie harcerskiego Lwowa. Nie pozostaje mi satysfakcji ino tego jak tylko zapukać w niechłobną deskę i... szan... narazię.

**Okręg łódzki**

W dniach 21 i 22 XI br. obchodzili Harcerstwo Łódzkie 25-lecie swego istnienia. Wspomniała ta uroczystość połączona była ze Zjazdem Skautów Niepodległościowców. W akademii, na której referaty odtwarzając historię Harcerstwa Łódzkiego wygłosili Druhnowie Ks. Jan Mauersberger, oraz Antoni Olbromski — wzięło udział 3.000 osób.

Okręg warszawski

Z okazji rozpoczęcia roku harcerskiego odbyło się w Warszawie „Ognisko Harcerskie” przy udziale Władz Naczelnych Zw. i przedstawicieli Kół Przyj. Młodzież harcerska stolicy złożyła hołd pamięci śp. Mieczysława Bema, który zginął w r. 1926, nosiąc pomoc jako sanitariusz czołwki harcerskiej. Na grobie śp. Bema złożono wieniec, zaś przemówienie wygłosił przedstawiciel Komendy Chorągwi. W kofein odbyło się przyrzeczenie najmłodszych harcerzy drużyn 40-jej Błektiniej i 40-jej Złotej.

3. drużyna harcerzy im. Ks. J. Poniatowskiego przy Gimnazjum Państwowym im. A. Mickiewicza, dawniej szkoła im. E. Konopczyńskiego w Warszawie obchodziła dn. 13 XII br. jubileusz 25-letniego swego istnienia. Dnia tego odbył się zjazd wychowanków drużyny.

Okręg wielkopolski

Dn. 25 X odbył się zjazd delegatów K. P. H. i dawnych harcerzy w Poznaniu. W roku przesyłamy obchodzie się we Wierzoniew zlot z okazji 25-lecia harcerstwa na Ziemiach zachodnich. W związku z tym koncentracja obozów na granicy niemieckiej obecnie 200 obozów stałych i 100 wędrownych.

Zjazd kierowników pracy starszoharcerskiej obradował w Poznaniu 25 X br. Wytłoczone programowo podał dh dr Bar: 1. obrona krajin, 2. przebudowa gospodarstwa, 3. walka z analfabetyzmem.

II Hufiec Harcerzy w Poznaniu urządził uroczyste ognisko na Malcie poświęcone pamięci Zmarłych w walce o Niepodległość Ojczyzny.

W czasie od 26 XII br. do 10 I 1937 r. odbyła się w Ławocznem, woj. łwowskie, kursy Chorągwi Harcerzy, a to: podharcarnistrzowskie, oraz narcarniskoturystyczne.

Okręg wotyński

W Równem ukończono pierwszą przystań kajakową, własność komendy Wotyńskiego Chorągwi Harcerzy.

Na zebraniu Zarządu Okręgu Wotyńskiego stwierdzono znaczny wzrost akcji wakacyjnej. Razem na 79 obozach — 1713 uczestników.

Hufiec Kospolnicki miał 11 października „Wielką Radę Planów”, w której wzięli udział wszyscy wodzowie gromad z terenu hufca. Kospolup przedzielił w tym roku wszystkie hufce i tak się rozrasta że Wydział Zuchów jest w obawie, aby ilość zuchów Chorągwi nie przekroczyła w tym roku ilości harcerzy.

KOMUNIKAT

Dyrekcja Lasów Państwowych udzieliła wszystkim harcerkom i harcerzom prawa wolnego (bez zgłoszenia się) i bezpłatnego wstępu do lasów państwowych.

„TĘCZA”

miesięcznik ilustrowany
w k s i ę d z y m
k a t o l i c k i m
d o m u
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22

Księgarnia T. S. L.

Łwów, ul. Batoiego 30.

Posiadamy bogato zaopatrzone działy:

- Osiaty pozaszkolnej i bibliotekarstwa.
- Pedagogiki ogólnej i metodyki.
- Nowości beletrystycznych i dla młodzieży.
- Powiesci po czechu zmianych.
- Powiesci antykawerycznych wczepianych.
- Lektur zatwierdzonych przez Ministerstwo W. R. i O. P. dla szkół powszechnych i średnich.
- Utworów scenicznych, dla teatrów szkolnych, amatorskich, strzelceckich, wojskowych i ludowych.
- Materiałów pomocniczych dla urządzających obchody narodowe i szkolne.
- Książek szkolnych nowych i używanych.

**KSIĄŻKI NADESLANE**

„*Stubujemy*”. Wyd. Instytutu Różańcowego, Toruń, str. 72. Cena 50 gr. Książka ta zawiera przemówienia przedstawicieli młodzieży akademickiej, wygłoszone w dniu „Stubowania Jasnogórskiego”. Treść uboczną składa się z wyciągów prasowych odczuwających do społeczeństwa i opisów uroczystości.

Już ukazały się w drugim wydaniu opowieści B. Leśmiana pt.: „*Przygody Sindbada żeglarska*”, nakładem Głównego Księgarni Wojskowej w Warszawie.

Tematem opowieści Leśmiana są „*Bajki z tysiąca i jednej nocy*”, których jednym z najpiękniejszych fragmentów są właśnie przygody Sindbada żeglarska, arabskiego awanturnika.

WYSPA BRATERSTWA

Wacław Błażejowski: „*Ingarö* — *Wyspa Braterstwa*.” (wspomnienia z wyprawy polskiej na Ingarö światowy Zlot Roverów na Ingarö w Szwecji w 1935 r.). Wydawnictwo Godziszewski. Czy znasz te ogniska, przy których stary wilk-wyga opowiada o swych trafunkach? Czy widziałeś włoseczgów zasłuchanych z otwartymi ustami w słowa wspomnień?

Takim wspomnieniem o przebarwionych losach wypraw naszych starszoharców na Rover-Moot w Szwecji jest książeczka Druha Wacława, Złoty staroharcera to rzadkość — dwa dopiero zdolał się odbyć. Kto zna oryginalność Złazu w Dobrzemnie, może mieć także smaczek tego zbiegowiska na skierach sztokholmskich. A kto i tego smaku nie ma, a ciekaw tych przygód pod siwym niebem Skandynawii, niech przeczyta tę książeczkę. Z pewnością nie odłoży jej, aż dojdzie do strony ostatniej!

A ci co przeżyli te przygody? Jak beztrono i mile biegly te chwile. I nie raz myśl wracała do tych słab, omszonych, do tych osien staruszek, do szumu morza, do tej bajki skierów sztokholmskich. Ale cóż — coraz wię-

szła mgła zapomnienia okrywała się ta wyspa braterstwa...

Aż tu spada mi na biurko tomik malutki — tym miłszy, że niespodzianie. Przejrzywam w wspomnienia dziś, to co kiedyś było żywym przegoda.

Za tę książeczkę, Wam Druhu Tomaszu i Druhu Wacławowi imieniem naszych wspólnych kompanów przygody szwedzkiej, na tym miejscu serdecznie składam dzięk

hm. M. Świerczyński

WYSTAWA FOTOGRAFICZNA

Drużyna Starszoharcerska Studentów Politechniki im. J. Grodzkiego we Lwowie urządziła harcerską wystawę fotograficzną, w której może wziąć udział każda harcerka i każdy harcerz. Wystawa obejmuje trzy działy:

1. Zdjęcia z życia harcerskiego,
2. Zdjęcia z życia przyrody,
3. Fotografii artystycznej.

Otwarcie wystawy nastąpi w pierwszych dniach lutego 1937 r. Blizszych informacji i wyjaśnień udzieli sekretarz drużyny dh Stefański w czwartki od godz. 18.30 do 19.30 w „Świetlicy Starszoharcerskiej” Lwów, ul. Zimorowicza 17, I. pietro.

BUDUJEMY STANICE

Konto P. K. O. 140 355

W ostatnim czasie wpłynęły następujące kwoty:

— Dh Dobrowolski Tadeusz, *Przemysł* (od 1 do XII br. po zł 2 — miesięcznie, razem zł 24 — *Drużyna Harcerów w Brzeżanach*, zamiast kwotaów osekuncje prof. J. Dobrowskiej zł 450, Dh Obera Tadeusz, *Lwów*, za znaczki zł — 55, Dh Janeczyszyn Władysław, *Brzeżan*, zamiast żywech świątecznych zł 2 — *Komenda Hufca Harcerzy, Brzeżan*, w dniu imienia Przewesa Ks. P. H. (dwie wpłaty) razem zł 5 — *Zga drużyna Harcerzy, im. A. Matkowskiego, Brzeżan* zł 1.

Komunikat ten mocno spóźnieo, co zechca ofiarodawcy ławowie wybaczyć.

Stan funduszu Stanicy Harcerskiej we Lwowie zł 19.340.39.

Druhny, Druhowie! Dopełnicie szybko swoim datkiem sumę funduszu do 20 tysięcy! Nie dajcie przetrze!

Potrzebna harcerka

do prowadzenia oszczędnego gospodarstwa. Wymagane kwalifikacje: sprawność kucharki, omszonych, do tych osien staruszek, Wyngrodzenie skromne. Zgłoszenia z życiorysem do „Skauta” pod „Sprawna”.

Drobnotsksi są podstawa doskonałości, ale doskonałość wcale nie jest drobnotsksi

Michał Aniol

Drzewo nie smagane wichrem rzadko kiedy wyrasta silne i zdrowe

narty zł 13.—

komplet popularny: deski z jesionu ogrodowego, wiązania, kije tonkinowe z kółkami, (deski osobno od 7.— zł do 22.— zł) buty narciarskie: 18.— zł ze skóry tłuszczonej zł 22-50 i zł 25.— spodnie sukienne do zł 12-50 wiatrówki od 6.— zł do 20.— zł tyżwy marki „Światowit” zł 480 (do zł 14-40)

oraz wszelkie przybory narciarskie i turystyczne

poleca:

SKŁADNICA HARCERSKA

Lwów, ul. Zyblikiewicza 1. 4.
Tel. 287-98 P. K. O. 504 271

Przy zbiorowych zakupach ewentualny opust



**LASKI ŚWIETLNE
DAIMON-FOCUS
ZMIENNEM SNOPEM ŚWIATKA DAJĄ
ŚWIATŁO NA ODLEGŁOŚĆ DO 200 m
14 RÓŻNYCH TYPOW**

DAIMON
POLSKA FABRYKA OGNIW I
BATERYJ SP.Z OG. STAROGARD/POP

Dla Harcerzy i Turystów

polca
najpraktyczniejszy aluminiowy

sprzęt turystyczny

FABRYKA
„ŚWIATOWIT”
w Myszkowie

Żądać w składniach harcerekich oraz sklepach z artykułami gospodarstwa domowego.

Prospekty — cenniki na żądanie

MODRZEJÓW-HANTKE Zjed. Zakł. Gór.-Hutn. S. A.

Sosnowiec, ul. Francuska 12

Telefon Biura Sprzedaży Nr 6-22-86

GAWĘDY Z CZYTELNIKAMI

ZAGADKA JUBILEUSZOWA

Znalazł się wreszcie jeden morus, który przeczytałwszy w ostatnim numerze — przyniósł rozwiązanie do redakcji... i oczywiście wygrał.

Oto rozwiązanie dha Aleksandra Ogorzałego (bo to on jest tym morusem).

Szarada: od-stęp, za-stęp, o-stęp, do-stęp, o-stęp.

Rebus: wywiadówka.

Proszę o zgłoszenie się po nagrodę.

KONKURS NA NOWELE

W numerze jubileuszowym rozpisalem konkurs na nowelkę z życia młodości, w której pożądane jest oparcie akcji o środowisko harcerekie. Rozmiary opowiadania nie mogą przekraczać 4 stron pisma maszynowego. Termin nadsyłania utworów upływa z dniem 1 stycznia 1937 r.

Za cztery najlepsze opowiadania wyznaczone są cztery nagrody.

Nagroda I.

Henryk Stenkiewicz: Trylogia w 13 tomach.

Nagroda II.

Wacław Borowcy: Od Kochanowskiego do Staffa. Antologia liryki polskiej. Oprawne w płótno.

Nagroda III.

Henryk Stenkiewicz: W pustyni i puszczynie. Oprawne w płótno.

Nagroda IV.

Leopold St. Günsberg: Książka o Wielkim Wodzu.

Prócz tego wszyscy biorący udział w konkursie otrzymują bezpłatnie ilustrowany kalendarzyk Skauta na rok 1937, ci zaś, których prace zostaną wyróżnione nadto roczną bezpłatną prenumeratę.

Utwory zaopatrzone w godło, wraz z opieczętowaną kopertą zawierającą imię, nazwisko i adres autora prosimy nadsyłać do redakcji „Skauta” Lwów, Kurkowa 12.

Ogłoszenie wyniku nastąpi między 1 lutym a 1 marca 1937 r.

W następnym numerze podam wyobecnienie w myśl zapowiedzi w numerze jubileuszowym podaje skład sądu konkursowego: hm Maria Baczyńska, ks.

dr J. Dajczak, kapelan Lw. K. Ch. Harcerzy, Wiktor Frantz — red. nac. „Skauta”, Jagniewska Kazimiera, hm. Aleksander Szczepankiewicz, komendant Chór. Lwowski.

RYBACY POLSCY W HOLANDII

Na apel mój wzywający do zbioru książek i pism dla czytelników polskiej założonej dla naszych rybaków przez „Apostolaat der Zee” w mieście Scheveningen — a ogłoszony w Nr. 5-6 br. napłynęły następujące dary: Dr Wygard, Lwów — 3 zł. Pirożek J., Borysław — 2 zł i książki, 1. z dr-na Zaleszczyki — 1 zł i książki, Toczyński J., Lwów — zebranie wśród pracowników Ubezpieczalni Społecznej i Banku Polskiego — 8,80 zł. Matek J. S., Szopieniec — 3 książki, Harc. Kolo Alumnów we Lwowie — 5 książek, M. Buczyszmówna — czasopisma, W. Wyszkowski — czasopisma, Societo Esperanto Lwów — 2 książki, oraz Ofiarodawcy bezimienni — 5 książek i kilka czasopism. Dary te w imieniu harcerzy polskich wysłałam jako „gwiazdke” dla naszych rybaków, dołączając ze swej strony paczkę opłatków i serdeczne życzenia.

DO WSPÓLPRACOWNIKÓW

Wszystkich, którzy zasilają nasze teki redakcyjne artykułami, komunikuje że składamy wszystko według nowego pisanu.

Artykuły proszę nadsyłać pisane tylko po jednej stronie kartki, czytelnice (o ile możności na maszynie). Jeżeli ktoś przyłącza nazwy geograficzne, nazwiska osób, prosimy aby je pisał szczególnie wyraźnie a najlepiej nasladujące litery drukowane.

ODPOWIEDZI NA LISTY

Dh Asarabowski — Stryj. Bez zawżnienia się z artykułem nie mogę powziąć decyzji co do druku. Temat mi odpowiada, proszę o nadesłanie rekopisu. Zdjęcie z nad Narcocy ładne. Zatrzymuje do wżyskania.

ŻYCZĘ WSZYSTKIM CZYTELNIKOM „WESOŁYCH ŚWIAT”

Cena 40 groszy

Należytość pocztową opłacono ryczałtem

SKAUT

dwutygodnik młodzieży harcerskiej wychodzi 15 i 30 każdego miesiąca.
Redakcja i administracja: Lwów, Kurkowa 12 — P. K. O.: 504 610

Numer 8-9

Tom XXIV
Nr. bież. 331/2

20 grudnia 1936

Prenumerata (przez P. K. O. Lwów Nr 504 610 lub przekazem rozrachunkowym) **roczna zł 3.50**, za okres I (15 VIII — 31 XII) — **zł 1.60**, za okres II (1 I — 15 VI) **zł 1.95**, kwartalna **1.10**, numer pojedynczy **20** groszy. Prenumerata obowiązuje aż do odwołania.
ZBIOROWA PRENUMERATA ULGOWA „SKAUTA”.
Przy zbiorowym zgłoszeniu conajmniej 5 (pięciu) prenumerat: miesięczna **25 gr**, kwartalna **75 gr**, roczna **2.50 zł** za egzemplarz.

Godziny urzędowe codziennie z wyjątkiem świąt 18.30—19.30 w lokalu przy ul. Kurkowej 12, tel. 294-04
Wydawca: Zarząd Okręgu Lwowskiego Z. H. P.
Redaktor nacz. i odpow.: Mgr Wiktor Frantz
Kier. Wydawn. i zast. red. nacz.: Władysław Wenzel
Kier. Administracji: Antoni Chmura
Ceny ogłoszeń: Cała strona 100 zł, $\frac{1}{2}$ 55 zł, $\frac{1}{4}$ 30 zł, $\frac{1}{8}$ 20 zł, $\frac{1}{16}$ 10 zł. W tekście 50% drożej.
Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca

Contents: ★ Foreign page ★ On the Christmas day ★ And what you give for a little Jesus? ★ Educational aims of Scouting ★ Our excursion to Sweden ★ The star of the death ★ Fall and winter snaps ★ For the patrol leaders ★ Three years Scout contest ★ We are always ★ On the trail of forest boys ★ From practice of the masters for all ★ Esperanto ★ Puzzle-craft ★ Scout news, books ★ „Leśny Duszek” — Cubs periodical.

Enhavo en Esperanto: ★ En tago de Di-naskiĝo ★ Kion vi donos al malgranda Jezuo? ★ Pedagogia tasko de skoltismo ★ Nia ekskurso al Svedujo ★ Stelo de morto (fino) ★ Fotografajoj aŭtunaj kaj vintraj ★ Kaldrono de rotestroj ★ Trijara labor-vetkuro ★ Ni ĉiam... (versaĵo) ★ Lau la postsignoj de arbaraj homoj ★ El praktiko de majstro-por-ĉio ★ Esperanta angulo ★ Enigmoj ★ Kroniko ★ Arbara Gnometo (ĵurnalo de lupidoj) ★ Babilado kun legantoj ★ Laŭdezire ĉiu artikolo estos tradukota.

Na stronie tytułowej: W stajence — A. Kudły

HARCERZE! POPIERAJCIE PRZEMYSŁ RODZIMY!

Kupujcie i propagujcie

SAMODZIAŁY LESZCZKOWSKIE

wytworne materiały z czystej krajowej wełny owczej

LESZCZKÓW

poczta, telegram, telefon, loco, woj. lwowskie. Wysyłkowa sprzedaż pojedyncza wprost z Leszczkowa i z własnych składów w różnych miastach.

Harcerzu pamiętaj! Wielką cnotą

jest o s z c z ę d z a n i e.

Oszczędności swe składaj w

GALICYJSKIEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI

w e L w o w i e

której wkłady korzystają

z poręki Państwa Polskiego

Za złożeniem zł 5.— na książeczkę oszczędności Kasa wyda puszkę oszczędnościową **bezpłatnie.**

ODBITO W DRUKARNI URZĘDNICZEJ WE LWOWIE, UL. ZIELONA L. 7. — TELEFON 291-07.

